DZIŚ 4 STRONY

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, czwartek 4 listopada 1954 r. Nr 262 (1401) B Cena 20 groszy

„Pozostaniemy w brygadzie SP do chwili zebrania ostatniego ziemniaka i buraka!"

W jesiennych pracach wykopkowych znacznie pomogły Państwowym Gospodarstwom Rolnym junacy i junaczki SP. Dla uczczenia II Zjazdu ZMP wiele brygad podjęło cenne zobowiązania, dzięki którym przyspieszone zostały jesienne prace polowe. M. in. wielu uczestników brygad zobowiązało się pozostać w PGR-ach do chwili całkowitego zakończenia prac wykopkowych.

Ostatnio zobowiązanie takie podjęły dziewczęta z brygady nr 469 w Zajączkowie — zespół PGR Dobre Miasto, które postanowiły pozostać w brygadzie do chwili zebrania ostatniego ziemniaka i buraka.

Na zdjęciu obok: przodujące junaczki z brygady 469 — Janina Różańska i Grażyna Bigus przy pracy. U dołu: po pracowicie spędzonym dniu junaczki wracają z pola. Foto: F. Tracz

Z całego KRAJU

Z ZSRR powróciła 1 bm. do Warszawy 20-osobowa delegacja związkowców polskich z sekretarzem CRZZ — Arturem Starewiczem na czele.

ROCZNY plan obniżki kosztów własnych wykonały w ciągu trzech kwartałów br. załogi zakładów przemysłu farmaceutycznego.

W IV kwartale br. przemysł ten wygospodarować ma 7 mln zł oszczędności.

O 500 zł obniżony został koszt wyprodukowania jednej tony konstrukcji stalowej przez załogę warsztatów konstrukcji stalowych w hucie im. Lenina.

UCHWAŁĄ PKWN z dnia 23 października 1944 r. powołany został w Lublinie Uniwersytet im. Marii Curie-Skłodowskiej. W ciągu swej dziesięcioletniej pracy opuściło go ponad dwa tysiące absolwentów z dyplomami magistrów, lekarzy i inżynierów.

Kilka lat temu rozpoczęto budowę Miasteczka Akademickiego, w którym mieszka już około 65 proc. studentów UMCS.

Na zdjęciu: w bloku „A" uruchomiono własny radiowęzeł Spikerem jest Stanisław Lubas.

Foto: Targomiński (CAF)

W pięknej, niegdyś magnackiej rezydencji w Koszęcinie przygotowuje swój pierwszy występ Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk". Wystąpi on w oryginalnych strojach ludowych wykonanych przez pracownie warszawską Centrali Obsługi Przedsiębiorstw i Instytucji Artystycznych.

Na zdjęciu: Jerzy Nowiński z Sosnowca prezentuje Halinie Stoszek i Romanie Kopeć nowy strój górniczy.

Foto. Seko (CAF)

Przed wyborami do rad narodowych

Biblioteka Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Gdyni

Wysuwając kandydatów, POM-owcy z Wołczyna stawiają przed radami nowe zadania

OPOLE (kor. wł.). W POM-ie w Wołczynie szybko kończono ostatnie prace, traktorzyści zjeżdżali z najbliższych gromad. Nastrój tego dnia był ożywiony, niecodzienny. Powoli ludzie zaczęli zbierać się w świetlicy. Licznie zebrani ślusarze, agronomowie i traktorzyści wsłuchują się z wielką uwagą w słowa programu wyborczego Frontu Narodowego odczytywanego przez tow. Gadomskiego. W tych wielkich osiągnięciach, o których mówi program, widzą i swoją część pracy, w ciągu 10 lat Polski Ludowej.

Dzięki stale wzrastającej mechanizacji rolnictwa i starannej uprawie gleby — mówi powiatowy program wyborczy — wydajność zbóż w 1954 r. wzrosła przeciętnie na wsi kluczborskiej w porównaniu z rokiem 1949 z 1 ha, o 3 kwintale, ziemniaków o 16 kwintali, buraków o 25 kwintali, siana o ok. 6 kwintali. Poza tym zwiększono uprawę roślin przemysłowych i oleistych, wprowadzono uprawę tytoniu, która na tym terenie daje dobre wyniki. Nastąpił znaczny rozwój hodowli. W porównaniu z rokiem 1946, w roku 1953 hodowla bydła wzrosła o 140 proc., trzody o 610 proc., owiec o 820 proc., koni o 184 proc. Wykonane prace melioracyjne, których wartość wynosi 2.630 tys. zł, poważnie przyczyniły się do wzrostu hodowli i stwarzają pomyślne warunki dla zabezpieczenia bazy paszowej.

„Lepszy był nie przychodzi sam..."

Po odczytaniu programu wyborczego rozpoczyna się ciekawa dyskusja. Jako pierwszy zabiera głos młody agronom — Edward Herok. Przypomina lata niewoli hitlerowskiej. Słowa jego są również słowami jego rodziców, krewnych, znajomych, którzy przez wiele lat czekali na wyzwolenie Ziemi Opolskiej z niewoli. Przeciwstawia on dzisiejsze osiągnięcia wsi kluczborskiej dawniejszemu zacofaniu gospodarczemu, kapitalistycznej gospodarce wiejskiej. Tow. Herok, urodzony na Ziemi Opolskiej zdobywał w Polsce Ludowej zawód agronoma i pracuje dziś, aby chłopom i robotnikom jego rodzinnego powiatu i całego kraju żyło się lepiej, dostatniej. W wołczyńskim POM-ie pracuje od 1950 roku, tj. od początku jego założenia.

— Lepszy był nie przychodzi sam — mówi Edek. My go wypracowujemy sami własnymi rękami, pod mądrym kierownictwem naszej Partii. Jeżeli nowowybrane rady narodowe będą pracować lepiej, nasze osiągnięcia będą jeszcze większe. Niektóre dotychczasowe gminne rady narodowe nienależycie opiekowały się agronomami.

Tow. Herok zgłasza wniosek, aby powiatowa rada narodowa dopomogła w założeniu na terenie Wołczyna radiowęzła, by przyczyniła się do radiofonizacji wszystkich gromad.

Później zabierają głos inni. Mówią o wielu osiągnięciach rad narodowych, krytykują braki, zaniedbania w terenie. Młody agronom rejonowy — Ostrowski mówi, że przyszłym radom narodowym należy przyjść z wydatniejszą pomocą. Zgłasza wniosek, aby przyszła powiatowa rada narodowa ułatwiła mieszkańcom Wołczyna ratalną sprzedaż ubrań na miejscu, gdyż dojazd w celu załatwienia tych spraw do Kluczborka pochłania wiele czasu. Proponuje też, aby przy POM-ie uruchomić małe laboratorium, które pomogłoby w analizie gleby, roślin itp. Gromadzkie rady narodowe powinny lepiej zorganizować pracę instruktorów rolnictwa i więcej interesować się wykonywaną przez nich pracą.

— W ostatnim czasie — Izba Porodowa w Wołczynie nie chce przyjmować ciężarnych kobiet, twierdząc... że już wykonała plan pracy. I tą skandaliczną sprawą należałoby się zająć — nie czekając na nowowybraną radę — kończy swoje krytyczne uwagi agronom Ostrowski.

Dyrektor POM zwrócił uwagę w dyskusji, że niektóre gminne rady narodowe nie zawsze dostatecznie przekonywały indywidualnych gospodarzy o potrzebie rozszerzenia mechanicznej uprawy ziemi, że niektóre gminne rady narodowe niedostatecznie interesowały się jakością pracy traktorzystów, ich warunkami bytowymi i mieszkaniowymi.

W imieniu załogi naszego POM-u — mówi dyrektor — zgłaszam zobowiązanie. Po zakończeniu pilnych prac w polu cała nasza załoga, pragnąc przyjść z pomocą przyszłej Miejskiej Radzie Narodowej w Wołczynie zobowiązuje się załadować i wywieźć 200 metrów sześć. gruzu, aby część pieniędzy wydawanych na odgruzowanie przeznaczyć bezpośrednio na remont mieszkań. Zobowiązanie to zostało entuzjastycznie przyjęte przez całą załogę POM-u Wołczyn.

„Oni nas nie zawiodą..."

Kiedy odczytano wszystkie podjęte zobowiązania, przystąpiono do zgłaszania kandydatów do Powiatowej Rady Narodowej w Kluczborku.

Wtedy właśnie wstaje z miejsca ślusarz warsztatowy ob. Nazimek i zgłasza na kandydata do PRN — Edwarda Heroka. Motywuje krótko:

Edwarda Heroka znamy tu od początku jego pracy w POM ie. Ze swej pracy wywiązuje się dobrze, dużo pracuje społecznie, jest aktywistą ZMP. Obecnie został członkiem Partii. Na pewno nas nie zawiedzie jako przyszły radny w nowowybranej Powiatowej Radzie Narodowej.

Następnego kandydata zgłasza przewodniczący koła ZMP Alfred Sieradzki. Mówi on: załoga naszego POM-u składa się w 80 proc. z młodzieży. Młodzież naszego POM u proponuje na kandydata do Powiatowej Rady Narodowej przewodniczącą Zarządu Powiatowego ZMP, tow. Zofię Głuszak.

Następnie zgłaszane są kandydatury: I sekretarza KP PZPR tow. Bednarczyka i tow. Stanisława Hankisza. Kandydatury te spotkały się z uznaniem załogi.

WŁADYSŁAW LULEK

Raid 1200 młodych turystów na powitanie II Zjazdu

(Korespondencja własna z Wrocławia)

KTO już raz w życiu wędrował jesienią krętymi ścieżkami górskimi, wspinał się na stromę zbocza, podziwiał wspaniałe krajobrazy w blasku zachodzącego słońca, ten urzeknięty czarem rodzimego kraju staje się na zawsze entuzjastą turystyki. Tak było i tym razem. Raid na Ślężę w dniach 23 — 24 ub. m-ca zorganizowany przez ZW ZMP i PTTK we Wrocławiu na cześć II Zjazdu ZMP zgromadził ponad 1200 turystów. Raid prowadził szlakami Gór Sowich, Suchych i Wałbrzyskich. Startowało 31 drużyn. W raidzie tym wzięła udział młodzież z Wrocławia i Środy Śląskiej, Poznania i Wałbrzycha. Poznali się oni już wcześniej na wędrówkach turystycznych.

★

Gdy Janka Mularczyk, Bronek Tomczak, Jurek Cebula i Tadek Szlachcic oraz Hanka Liszcz z Wrocławia dowiedzieli się o raidzie — decyzje podjęli szybko. Idziemy. Cała czwórka obładowana plecakami, ubrana w turystyczne dresy i skafandry, zajęła kolejkę przy kasach biletowych na dworcu Świebodzińskim. I tutaj nastąpiło spotkanie z dziewczętami ze Szkoły Ogólnokształcącej w Środzie Śląskiej.

Środzianki wybrały się w pięcioosobowej drużynie. Brygida Sikorska, Pelagia Bocheńska, Staszka i Kryśka Wincewicz wybrały się wraz ze swoją opiekunką, młodą nauczycielką fizyki — Haliną Łyczak I od tej chwili drużyny nie rozstawały się przez dwa dni, aż do zakończenia raidu. Po przyjeździe do Wałbrzycha raidowcy rozlokowali się w schronisku PTTK, czekając do następnego dnia — dnia startu.

★

Ranek przywitał młodych turystów deszczem, takim sobie przystowiowym kapuśniakiem. Cóż jednak znaczy deszcz dla młodych! Zresztą padał on tylko przez pierwsze kwadranse wędrówki. Później zaś wypogodziło się na dobre, ba, nawet pojawiło się słońce oczekiwane przez miłośników pamiątkowych fotografii.

Ruszamy na szlak, który wiedzie zboczami Klasztorzyska (631 m n. p. m.) do Doliny Bystrzyckiej. Stąd do wzgórza Śląskiego, na szczyt Chojna, gdzie piastowie śląscy zbudowali gród warowny — zamek Grodno, widoczny z dala w promieniu kilkudziesięciu kilometrów.

★

Bronek Tomczyk patrząc z ogromnej baszty w dolinie Bystrzyckiej sięgnął po ołówek i papier. Zaczął pisać swój 28 zeszyt kroniki wędrówek, w których brał udział. Na swym koncie ma już przeszło 2 tys. przemaszerowanych kilometrów. Nic też dziwnego, że w sprawach turystyki Bronek jest autorytetem dla wszystkich pozostałych uczestników raidu.

★

W późnych popołudniowych godzinach turyści dotarli do Sokolca. Tutaj zakończył się pierwszy etap raidu. Drugi etap zaczął się następnego dnia i prowadził na Rogowiec, na którego szczycie znajdują się ruiny starych murów obronnych, baszty.

Zadecydowano odpocząć. Po długotrwałej wspinaczce wszystko smakuje i opróżniają się plecaki. Wspinaczka nie była łatwa, po drodze piętrzyły się liczne głazy.

Odpoczynek skończony. Droga do schroniska PTTK w Andrzejówce była już niedaleka. Tak około godziny w dół. Finisz jest radosny. Gdy przybyliśmy do schroniska śpiewom i okrzykom nie było końca. Raid zakończony. Dyplom jest miłą pamiątką dla każdej drużyny, zaś nagrody przypadły wyróżniającym się turystom. Nadto każdy uczestnik raidu wzbogacił się o pamiątkową odznakę. W dobrym nastroju rozjechali się do domów.

T. FLISIUK

„ŚLĄSK"

Sprawdzamy spisy wyborców

(Obsługa własna)

JESTEŚMY na ulicy Lwowskiej w Warszawie przed domem nr 13. Obok bramy na murze niezbyt duża tabliczka informuje, że tu mieści się Obwodowa Komisja Wyborcza nr 209. Gdy wejdziesz do podwórza czeka cię niespodzianka. Tył domu stanowi piękny, stylowy pałacyk, ongiś własność książąt Lubomirskich — dziś — siedziba Zarządu Głównego Związku Zaw. Pracowników Kultury. Tu skromnie, bo w hollu, przy podłużnym stole przykrytym suknem pracuje Komisja. Tu znajduje się wystawiony do wglądu spis wyborców obwodu. W powszednie dni w godzinach od 16 do 21, a w niedzielę od 11 do 16 odwiedza Komisję sporo „interesantów". W ciągu niedzieli i poniedziałku sprawdzało spisy około 70 wyborców. Jak dotąd wszystko się zgadzało: nikt nie jest pominięty, wszystkie dane są wpisane poprawnie. Zjawił się tu również Stanisław Dziewiński z prośbą:

— Wyjeżdżam budować kombinat w Fastach. Jako mieszkaniec tego obwodu chcę odnotować swój wyjazd i otrzymać pismo upoważniające mnie do wzięcia udziału w wyborach do rad w Fastach.

Za chwilę pierwsza reklamacja:

— Nazywam się Helena Zajdel. Adres — ul. Lwowska 13 m 6.

Na liście wpisano mylnie nazwisko. Poprawka zostanie więc naniesiona na listę.

Komisję odwiedziła również członkini Okręgowej Komisji Wyborczej ob. Marczakowa. W wyniku interwencji u gospodarzy domu — już jutro Obwodowa Komisja Wyborcza nr. 209 przeprowadzi się z hollu — do bardziej odpowiedniego pomieszczenia, znajdującego się w gmachu.

★

W Obwodowej Komisji Wyborczej nr 202 mieszczącej się przy ul. Pięknej 19 w dniu 2 bm już do godziny 17.30 sprawdziło spis około 40 wyborców. I tu również była jedna reklamacja: tym razem mylnie wpisano imię jednego z wyborców.

Ob. Irena Bryniarska po sprawdzeniu spisu zapytała:

— Czy nasz Obwodowy Komitet Frontu Narodowego nr 22 nie zmienił swojej siedziby? Byłam już kilka razy w dawnym lokalu Komitetu na ulicy Pięknej 24/26 — jakoś nie mogę nikogo zastać. Chciałabym dopomóc w pracy Komitetowi w okresie przedwyborczym. Dyżurująca członkini Komisji Wyborczej nr 202 informuje ob. Bryniarską, gdzie ma się zgłosić w tej sprawie.

W niedzielę trzej wyborcy tego obwodu: Alicja Kurowska, Janina Michniewicz i Andrzej Trzebski zgłosili reklamacje z powodu pominięcia ich w spisie. Za trzy dni będą umieszczeni na dodatkowej liście.

★

Wielu obywateli Stolicy sprawdza listy wyborcze, wyłożone w Obwodowych Komisjach Wyborczych. Chcą upewnić się, czy nie pominięto ich w spisie, czy nie wpisano mylnie danych personalnych.

Sprawdzenie list upewnia ich, że będą mogli w dniu 5 grudnia spełnić swój obywatelski obowiązek, biorąc udział w pierwszych w Polsce Ludowej wyborach do rad narodowych.

B.

Czy Ty, Czytelniku-wyborco sprawdziłeś już listę? Jeśli nie, to sprawdź w lokalu obwodowej komisji wyborczej, w której będziesz głosował, czy nazwisko Twoje i Twoich najbliższych znajduje się na liście, czy jest prawidłowo napisane!

Pozdrowienia dla młodzieży polskiej od niemieckich przyjaciół

W dniach 23. X. — 2. XI. br., z okazji Tygodnia Postępowej Kultury Niemieckiej, bawiła w Polsce delegacja działaczy kulturalnych i społecznych z NRD. Przedstawiciel naszego pisma spotkał się z członkami delegacji Manfredem Streubel i Ottonem Schoenig i przeprowadził z nim rozmowę.

Manfred Streubel jest poetą, współpracownikiem organu Centralnej Rady FDJ (Wolnej Młodzieży Niemieckiej) — „Junge Welt" Otto Schoenig jest działaczem młodzieżowym, kierownikiem 180-osobowego zespołu artystycznego im. Stefana Hermlina przy Wyższej Szkole Pedagogicznej w Poczdamie.

Oto ich pozdrowienia dla młodzieży polskiej.

(Na str. 4 zamieszczamy rozmowę z naszymi gośćmi).

Liebe polnische Freunde!
Wir überbringen Euch
herzliche Grüße der deutschen
Jugend.
Unsere Freundschaft wird
unbesiegbar sein!
Manfred Streubel
Otto Schoenig

Drodzy polscy przyjaciele!
Przekazujemy Wam serdeczne pozdrowienia od młodzieży niemieckiej.
Przyjaźń nasza jest niezwyciężona!

MANFRED STREUBEL
OTTO SCHOENIG

Goście niemieccy opuścili Polskę

2 bm. opuściła Polskę delegacja działaczy kulturalnych i społecznych z NRD, która bawiła w naszym kraju z okazji Tygodnia Postępowej Kultury Niemieckiej. Na dworcu żegnali odjeżdżających: przedstawiciele Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą oraz przedstawiciele świata kulturalnego stolicy.

Na dworcu obecny był Ambasador NRD w Polsce S. Heymann.

Odjeżdżającym wręczono wiązanki kwiatów.

300 tysięcy ton węgla ponad plan

Współzawodnicząc — na apel załogi kopalni „Gen. Zawadzki" — o uczczenie „Dnia Górnika" dodatkowymi tonami produkcji, kopalnie wydobyły ponad plan październikowy przeszło 300 tys. ton węgla,

Ogółem przekroczyło miesięczny plan wydobycia 58 kopalń, 2 zaś kopalnie osiągnęły po 100 proc. planu.

Szereg jednak kopalń, a wśród nich „Mikulczyce", „Chorzów", „Bobrek", Sośnica", „Zabrze-Zachód", „Stalinogród" i „Makoszowy", nie wykonało planu miesięcznego.

Dla uczczenia Wielkiego Października

Pierwsze sukcesy robotników warszawskich

Ze wszystkich stron kraju napływają nadal liczne meldunki o zaciąganiu przez ludzi pracy wart produkcyjnych dla godnego uczczenia 37 rocznicy Rewolucji Październikowej. Jednocześnie nadchodzą już — coraz liczniej — meldunki o pierwszych sukcesach odnoszonych podczas pełnienia wart. Znaczne sukcesy odnieśli już m. in. robotnicy kilku warszawskich zakładów przemysłowych.

W FSO na Żeraniu pierwsza zameldowała o wykonaniu jednego ze swych zobowiązań podjętych przy zaciąganiu wart — załoga wydziału montażu. **Zobowiązała się ona wykonać dodatkowo ponad zadania październikowe 1 samochód „M-20 Warszawa".**

W Warszawskiej Fabryce Motocykli robotnicy stojący na wartach toczą zaciętą walkę o to, aby **przyspieszyć termin uruchomienia seryjnej produkcji nowego typu motocykli — „M-06" — 125 ccm.**

Znaczne osiągnięcie uzyskali już uczestnicy wart w Zakładach Wytwórczych Lamp Elektrycznych im. Róży Luksemburg. M. in. **14-osobowy zespół wydziału remontowego przez dodatkowe, bardzo proste operacje technologiczne zregenerował 35 tys. lamp radiowych.**

Obrachunki kulturalne płockiej PRN

„Kultura"? — pod czwórką — wyjaśnia portier. Gdyby nie ta informacja, trudno byłoby znaleźć Oddział Kultury Prez. PRN w Płocku. „Pod czwórką" mieści się biuro powiatowej Biblioteki Publicznej, a w nim urzęduje Jerzy Wasiński, reprezentujący swoją osobą cały Oddział Kultury.

Często spotykamy się z faktem zaniedbywania spraw kultury, nawet w wypadku gdy w podobnej placówce pracuje kilka osób. Ileż wątpliwości nasuwa fakt, że mający do spełnienia poważne zadania Oddział Kultury Prez. PRN jest zaledwie jednoosobowy. Czy wątpliwości te są słuszne?

Triumwirat

W wielu powiatach istnieje kulturalny „triumwirat". Triumwirat ten tworzą: Oddział Kultury Prez. PRN, Biblioteka Powiatowa i Powiatowy Dom Kultury. Zanim zdołałem poznać lepiej wspólną pracę tych trzech placówek, od razu zetknąłem się z jednym z jej rezultatów.

Jest to wydany w Płocku biuletyn instrukcyjno - metodyczny dla świetlic i bibliotek wiejskich — „Nasza praca". Czy wiecie jak wielką pomocą dla bibliotek, świetlic i zespołów artystycznych w powiecie jest taki biuletyn? Oto co mieści się w jego pierwszym numerze: bardzo aktualny artykuł o wyborach do rad narodowych, artykuł o współpracy świetlicy gminnej z biblioteką gminną, „kilka słów o pracy artystycznej w świetlicach", „kronika kulturalna powiatu płockiego".

Oczywiście samo redagowanie biuletynu jeszcze nie zapewnia dobrej pracy bibliotek, świetlic i zespołów artystycznych w powiecie, o ile nie udziela się im stałej i systematycznej pomocy. O taką pomoc troszczą się wspólnie Oddział Kultury płockiej PRN, Biblioteka Powiatowa i PDK. Kierownicy tych placówek wzajemnie pomagają sobie, nie ograniczają się tylko do swoich dziedzin i obowiązków.

Rezultaty tej współpracy są coraz lepsze. Wymieńmy chociażby sprawę czytelnictwa. Od maja br. liczba punktów bibliotecznych w powiecie płockim wzrosła z 130 do 203. Gdy w jakiejś gminie sprawy czytelnictwa były zaniedbane, a w parze z tym szły zwykle zaniedbania w pozostałych dziedzinach pracy kulturalnej — Biblioteka Powiatowa, Oddział Kultury i PDK skierowywały tam „główne uderzenia". W ten sposób podciągnięto m. in. gminę Staroźreby.

Kilka słów o PDK

Płocki PDK może być przykładem dla wielu powiatowych domów kultury. Nie ogranicza się tylko do działalności artystycznej. Najważniejsze, że pomaga stale i systematycznie świetlicom wiejskim i zespołom artystycznym. PDK posiada gabinet instrukcyjno-metodyczny, zaopatrzony w odpowiednią lekturę i pomoce naukowe. Każdy kierownik świetlicy kilka razy w miesiącu przyjeżdża do PDK na zajęcia metodyczne. W gabinecie upowszechnienia wiedzy rolnej, oprócz książek i broszur, zgromadzono najpiękniejsze okazy roślin i warzyw wyprodukowanych przez wzorowych gospodarzy w powiecie.

Bardzo żywotne są zespoły artystyczne PDK. Np. w Miesiącu Przyjaźni Polsko-Radzieckiej dały one 14 występów w zakładach pracy i gromadach. Zespoły te przyciągają wiele młodzieży. W sali prób można zobaczyć nawet 12-letnich szkrabów, którzy z dużym zainteresowaniem słuchają wykładu o systemie nutowym, trochę tylko niecierpliwie oczekując na radosną chwilę... dmuchania w trąby. Przy PDK gromadzi się dosyć duża ilość młodzieży, która uważa się za współgospodarza PDK. Sto kilkadziesiąt dziewcząt i chłopców przebywa codziennie w salach Domu.

Pomoc prezydium

Nawet ścisła współpraca Oddziału Kultury, Powiatowej Biblioteki i PDK nie zdołałaby pokonać wielu trudności, gdyby nie pomoc prezydium PRN. Członkowie prezydium nie mają „zwyczaju" pomijania spraw kultury, doceniają jej olbrzymią rolę. Bez rozwoju kultury trudno przecież o sukcesy w produkcji i podnoszeniu poziomu życia.

Niemało prac dokonało w dziedzinie kultury płockie Prez PRN. Trudno byłoby je wszystkie wymienić. Zatrzymajmy się przy kilku. Ot, choćby sprawa świetlicy w Miszewku Strzałkowskim. Bardzo zasmucili się mieszkańcy tej gromady, gdy przerwana została budowa świetlicy. Byłaby sala na zajęcia świetlicowe, a tu masz... Przedstawiciele gromady zwrócili się o pomoc do prezydium PRN. W tow. Wasińskim znaleźli najgorętszego obrońcę swojej sprawy, ale Oddział Kultury nie miał środków na dokończenie budowy. Sprawą tą zajęło się prezydium PRN. W wyniku interwencji w Wojewódzkiej Radzie Narodowej znalazły się fundusze.

Gdy nie można było zdobyć funduszów na budownictwo kulturalne, zwrócono się o pomoc do miejscowych zakładów pracy, przedsiębiorstw państwowych. Do dziś wdzięczni są mieszkańcy Popłowa załodze płockiego Powszechnego Domu Towarowego za pomoc w wyremontowaniu świetlicy. Wspólnym wysiłkiem w ciągu ostatnich lat wyremontowano prawie 20 świetlic. 11 zakładów pracy, posiadających zespoły artystyczne, stale opiekuje się świetlicami wiejskimi. Coraz bardziej zacieśnia się współpraca PRN ze związkami zawodowymi, ZSCh i innymi organizacjami społecznymi, które prowadzą pracę kulturalną.

Wiceprzewodniczący prezydium PRN Jan Bartoszewski mówi o sprawach kulturalnych z gospodarską troską. Nie ukrywa braków i niedociągnięć. Za mało jest jeszcze w powiecie świetlic wiejskich, bo zaledwie 40, a w dodatku nie wszystkie pracują systematycznie. Ośrodek pomocy metodycznej i artystycznej, jakim jest PDK, nie jest w stanie usunąć od razu — braku kwalifikowanych kierowników świetlic. Przydałaby się lepsza pomoc robotniczych placówek kulturalnych dla wsi. Konieczne trzeba zwiększyć ilość imprez artystycznych na wsi.

Czyniąc gospodarskie obrachunki ze swojej działalności Prez. PRN nie zapomina o tych potrzebach.

Perspektywy

Zbliżają się wybory do rad narodowych, trwa okres gorączkowych przygotowań. W programach wyborczych, obok wielu postulatów gospodarczych, społecznych znajdują miejsce plany podniesienia na wyższy poziom życia kulturalnego. Trzeba pomyśleć o wszystkich środkach ich realizacji, budowie nowych świetlic, organizowaniu większej ilości zespołów artystycznych, szkoleniu działaczy kulturalnych.

W powiecie płockim, który obecnie na 377 gromad posiada 15 gminnych rad narodowych, w wyniku reorganizacji rad powstaje 50 rad gromadzkich. To w dużym stopniu przyczyni się do szybszego polepszenia życia kulturalnego na wsi.

W przygotowywaniu wyborów do rad narodowych, w omawianiu programów wyborczych, w których szeroko uwzględniane są sprawy kultury, nie może zabraknąć organizacji zetempowskiej powiatu płockiego. Dotychczas Zarząd Powiatowy ZMP w Płocku i Zarządy Gminne mało interesowały się sprawami kultury, nie pomagały w tej dziedzinie radom narodowym, chociaż mogłyby wiele dokonać. Przecież członkowie zespołów świetlicowych to najczęściej młodzież.

Organizacja zetempowska w powiecie płockim na pewno chce dobrze przygotować się do II Zjazdu ZMP. Nie dokona tego, jeżeli w wyniku przygotowań do Zjazdu nie polepszy się praca w kołach i zarządach, jeżeli pomoc ZMP w życiu gospodarczym i kulturalnym nie będzie skuteczniejsza, jeżeli udział zetempowców w pracach rad narodowych nie będzie większy.

Obowiązkiem wszystkich zetempowców w powiecie płockim, jest zadania te realizować w codziennej pracy, a obecnie, w gorącym okresie przygotowań do wyborów i II Zjazdu ZMP — ze zdwojonym wysiłkiem.

ZBIGNIEW SUFIN

Oceny i cenzurki

Ponury kawał

ZNACIE ten kawał o wariatach? Tak? No to — jak mawiał pan Jowialski — posłuchajcie:

„Dwóch wariatów siedzi na drzewie, jeden drugiego pyta:
— dojrzałeś?
— tak...
— no to spadamy".

Wariaci jak widać bawili się w jabłka, a dowcip jest rzeczywiście stary. Z „brodą".

Ale co byście powiedzieli, gdyby waszemu towarzyszowi, opowiadającemu ten, lub mniej znany dowcip, na przykład w przerwie zetempowskiej konferencji wyborczej, ktoś powiedział:

„Czyż tego rodzaju dowcip w obliczu kampanii przed II Zjazdem ZMP może mobilizować naszą młodzież do intensywniejszych wysiłków w produkcji? Czy jest w nim jakaś treść ideologiczna? Chyba żadna".

Albo pozytywnie:

„Uważam, że w okresie przed II Zjazdem ZMP, w obliczu tak poważnych zagadnień jak realizacja Apelu ZG ZMP wzywającego młodzież polską do walki o zagospodarowanie odłogów, humor młodzieżowy powinien mieć inną treść i charakter. Można by pokazać szereg wycinków humorystycznych z życia młodzieży, która w swym czynie pionierskim wyjechała" itd... itp.

Myślę, że nie rozśmielibyście się. Myślę, że zrobiłoby się wam smutno. Ponuro.

Do redakcji nadszedł pisany 14 października br. list. Podpisany: *„Stała Czytelniczka z Łodzi".*

Autorka listu to właśnie napisała, co powyżej przypisałem ja wyimaginowanemu rozmówcy w przerwie zetempowskiej konferencji wyborczej ZMP — jako odpowiedź na stary kawał o wariatach. Napisała to poważnie, postulując wyłącznie taki humor i taką satyrę, które mają bezpośredni związek z naszymi zadaniami. Nie kwestionuję potrzeby takiego humoru, ale czy tylko? Autorkę listu oburzył dowcip rysunkowy zamieszczony w numerze 242/1381 „Sztandaru Młodych".

Pierwszy rysunek przedstawiał psa płynącego przez wzburzone morze ku latarni morskiej. Na drugim rysunku — pies, który dopłynął do latarni podnosi nóżkę... To wszystko.

Nie jest to szczytowe osiągnięcie humorysty. Ot zwykły dowcip. Nie stary, nie nowy.

Właściwie rola moja powinna się na tym skończyć. Pointa zawarta jest w tytule.

★

Nie napisałbym zapewne więcej gdyby nie... życie. Życie bogate w różne piękne wydarzenia, ale nie uwolnione jeszcze od schorzeń. Jednym z nich jest ponuractwo.

Znacie „ponuraka"? Tak? No to porozmawiajmy o nim.

Zetempówka przyszła na zabawę z przyjemnie uszminkowanymi ustami.

Ponurak natychmiast ją odnajduje: *„Aaa, koleżanka Zajączkowska, przepojona amerykańskim stylem życia, przychodzi wymalowana na zabawę zetempowską".*

Oznacza to po pierwsze, że wyroby państwowego i spółdzielczego przemysłu kosmetycznego są przeznaczone dla ulegających amerykańskiemu stylowi życia, po drugie zaś, że ponurak pojęcie zabawy zetempowskiej łączy z pojęciem stypy... Ale na szczęście tylko ponurak. Koleżanka Zajączkowska dawno już nie obgryzionym i brudnym a ładnie spiłowanym i dyskretnie polakierowanym paznokciem stuknęła go w czoło i tańczy ze swoim chłopcem tango...

I właśnie wtedy w krańcu sali zbierają się ponuracy i „nie chcą" — po prostu „protestują". Na zetempowskiej zabawie tango? Skandal. Tylko polka i oberek. (Spróbowaliby sami całą noc tańczyć oberka — ale nie bójcie się ponuracy nie tańczą bo... najczęściej nie umieją).

Z tym umieniem, to może główna sprawa.

Są tacy ludzie, co nie umieją się weselić — i gorszą się gdy ktoś się weseli. Są tacy ludzie, którzy nie rozumieją dowcipów — i gorszą się gdy ktoś opowiada dowcipy. Są ludzie, którzy wręcz myślą, że dowcip, żart, wesołość, te nieodłączne cechy i młodości i szczęścia — to objaw braku przejęcia się ważnością tego co robimy, to objaw wręcz lekceważenia naszej pracy.

A żyjemy, proszę ponuraków, w okresie budowania szczęścia — budowania i po to, aby „po linii troski o człowieka" obok skarpetek, słoniny, masła i traktorów było więcej uśmiechniętych!

U podstaw tego sądu ponuraków leży najczęściej własna słabość. Obawa przed zdemaskowaniem: *„sami widać nie rozumiecie wiele, jak innym dajecie błądzić".*

Aby nie dopuścić do warcholstwa i cynizmu (sami nie bardzo wiedząc czym one się wyrażają) — ponuracy nie dopuszczają do prostego żartu — dowcipu.

Aby nie dopuścić do rzeczywistego wypaczania naszego stylu bycia i życia (a sami nie bardzo wiedzą czym ten nasz się wyraża) tępią wszystko co nowe, świeże oryginalne. Co odbiega od ich szablonu. Aby nie dopuścić do chuligaństwa, zamieniają zabawy w gry towarzyskie dla młodszych dzieci. Trują każdą przyjemność, zwalczają każdą radość. Nie żyją — a celebrują życie. Dosmutniają je.

Biedni nieszczęśni ponuracy. „Starzy — maleńcy". I pomyśleć, że najwięksi ludzie w świecie, ludzie stanowiący dla nas wzór i natchnienie byli dowcipni, cięci, umieli się równie serdecznie śmiać jak nienawidzili wroga. Czy mam przytoczyć wesołą anegdotę o przygotowaniach do siewów — rozpowszechnioną w milionach egzemplarzy ...„Zagadnień leninizmu"?...

Straszna to choroba — ponuractwo. Niebezpieczna. Ukryta bywa pod płaszczykiem deklarowanej prawomyślności i oddania sprawie. Zasłania jakże często pustkę ideową — frazesem. Zasłania własną chromość rzekomą pryncypialnością. Trzeba z nią walczyć, jak z każdym przejawem nie kochania ludzi, braku chęci ich zrozumienia, jak z każdym przejawem dwulicowości.

★

„Stała Czytelniczka z Łodzi" napisała list anonimowy. Jeżeli po to by zrobić kawał — to kawał był ponury. Bo powołuje się na wielkie sprawy. Wielką sprawą jest nasz czyn pionierski i wielką sprawą jest przedzjazdowy czyn młodzieży. Dlatego żart jest nieudany. Cyniczny właśnie.

Jeżeli zaś „Stała Czytelniczka z Łodzi" — myślała poważnie o swym poważnym w tonie liście, to potwierdziła moje wywody. Nie podpisała się. Nie wierzyła sama w to, co pisze myśląc jednak, że pisze to co trzeba. I to jest też ponure. Nazywa się to dwulicowością.

Na zakończenie z „Piosenki Zootechnicznej" Jerzego Jurandota strofa o strusiu:

Struś nie odczuwa strachu,
Bo chowa głowę w piach,
A jeśli nie ma piachu,
To struś odczuwa strach.

WOJCIECH KRASUCKI

Goście chińscy w Polsce

Przybyli do Polski z okazji otwarcia wystawy rzemiosła artystycznego Chińskiej Republiki Ludowej w Warszawie, dwaj plastycy chińscy: profesor Tang-Pei z Akademii Sztuk Plastycznych w Hanczou i artysta malarz Wen Li-pong bawili ostatnio w Zakopanem. Na zdjęciu: artysta malarz Wen Li-pong maluje krajobraz tatrzański.

Foto: Werner (CAF)

Warszawa

Fragment dojazdu z Placu Teatralnego do Trasy W—Z. Foto: Miedza (CAF)

Rozmowy — wcale nie z wrogiem (1)

„A po kiego diabła mi te wasze wybory?"

— Słuchaj, a co ty mi masz zawracać głowę. Jesteśmy tu tylko we dwóch i nikt nas nie słyszy. Po kiego diabła mi te wasze wybory? Ty myślisz, że ludzie nie mają już innych zmartwień? Bracie, tu idzie zima, trzeba robić zakupy dla rodziny, myśleć o całej gospodarce, ojciec jest już stary i wszystko na mojej głowie. Ja sobie łamię głowę, skąd wezmę paszy na całą zimę, a ty mi tu o zebraniu i o polityce. Co ty, życia nie znasz?

— Wiesz co? A mnie się zdaje, że to ty życia nie znasz. Wyrośliśmy w tej samej wsi, znamy się tu wszyscy jak łyse konie, kłopoty mamy takie same, dlaczego nie pogadać o nich wspólnie? Czy ty nie rozumiesz, że te wybory do rad, to właśnie samo życie? Że tu chodzi właśnie o twoją gospodarkę i o inne gospodarstwa w naszej wsi, chodzi o to, żebyś mógł łatwiej robić twoje zimowe zakupy, żeby się lepiej żyło?

— Dobra, dobra. Obejdzie się. Mnie już życie nauczyło, że jak ja sam rodziny nie ubiorę i nie nakarmię to rady narodowe do kieszeni mi nie nakładą.

— A czy ja tu obiecuję, że rady ci nakładą do kieszeni? Czy partia nie uczy nas, że ludzie sami tworzą swój los? Ale weź choćby paszę, czy nie byłoby parę wozów siana więcej, jakbyśmy przy pomocy rady zrobili porządek z łąkami nad Wisłokiem? Albo z burakami — jakby nasi radni lepiej pilnowali GS-ów i jakbyśmy dostali w porę saletrzak, to czy nie miałbyś lepszych buraków, a więc i więcej pieniędzy na zimowe zakupy? A ty mówisz, „wasza polityka", „wasze rady", „wasze wybory". A one są tak samo twoje, bo nasza władza — to twoja władza i nie ma innych celów, jak dobro ludzi.

— Ty mi nie gadaj, ja nie jestem przeciwko, ja mam oczy i rozum i widzę sam, że nam się żyje lepiej niż przed wojną, tylko naprawdę nie chce się człowiekowi w kółko tego samego powtarzać. A że ludziom żyje się jeszcze nie lekko, że każdy musi dobrze głową pokręcić, żeby do czegoś dojść, to ty wiesz tak samo dobrze jak ja.

— Owszem, wiem. Ale my właśnie chcemy, żeby było lepiej.

— Daj wam Boże, potoście podobno w partii czy tam jak ty w aktywie ZMP.

— Czekaj no! Przecież powiedziałeś, że rząd ludziom do kieszeni nie nakładzie, że ludzie sami tworzą swój los?

— Co ty się czepiasz ludzi, ludzie ze skóry wychodzą, żeby mieć lepiej, tylko nie wszystko mogą.

— Czego na przykład nie mogą?

— Wielu rzeczy. Gospodarka to nie krowa, żeby z niej tylko doić, a zresztą krowa też daje tyle mleka, ile ma, a nie więcej.

— I to mówisz ty, chłopak po szkole rolniczej? Dlaczego jedna krowa daje po 10 litrów, a druga po 30?

— Nie czepiaj się krowy, krowie wystarczy dać jeść, dbać o nią i dobrze doić...

— ...A gospodarce trzeba dobrych nawozów, narzędzi, uprawy. Uważasz, że u nas dobrze rozdzielają nawozy? Że dobrze pracuje GOM?

— Ja nie rozdzielam nawozów i nie pracuję w GOM-ie.

— A ty wiesz, że rozdział nawozów i pracę GOM kontroluje rada narodowa?

— Niech ją diabli z jej kontrolą!

— Owszem, nasza rada popełnia błędy, ale my sami też nic nie robimy, żeby upomnieć się o lepsze kontrolowanie pracy GS, GOM. A gdzie masz lepszą okazję, żeby o tym powiedzieć, niż na zebraniu przedwyborczym, na które nie chcesz iść? Kandydatów przecież będziemy wysuwali do gromadzkiej rady i chodzi o to, żeby wysunąć takich, którzy dobrze będą się o wszystko troszczyć. Chcemy zgłosić im swoje żądania. Cukrownia oszukała nas na burakach, zażądamy od kandydatów, niech nam to załatwią, i to w parę dni, będzie z tego parę złotych...

— A czy nie skończy się na obiecankach?

— To zależy od nas, bo rządzimy wszyscy. Ty, ja, sąsiedzi. Radni pełnią funkcję z naszego polecenia i od nas tylko zależy, żeby nie skończyło się na obiecankach. Gdyby nas zawiedli, to ich odwołamy, tak postanawia ordynacja wyborcza. Widzisz, te zebrania, ta cała kampania wyborcza ma nauczyć ludzi lepszego rządzenia krajem, bo jak sam już powiedziałeś, ludzie tworzą swój los.

— Słuchaj, ja ci przecież wierzę, czy mnie się nie spieszy do lepszego życia? Tylko chciałoby się już...

— To nie stój z boku. Im więcej ludzi przyłoży się do dobrej roboty, tym prędzej będzie lepiej. Tylko nie wszystko da się zrobić od ręki. A o tym, co i jak możemy zrobić już teraz, pogadamy na zebraniu Frontu Narodowego. Przyjdziesz?

J. OLBRYCHT

„NOWE DROGI" nr 10/64

Treść:

Artykuł wstępny — Przed II Zjazdem ZMP.

Jerzy Morawski — Węzłowe zagadnienia propagandy w kampanii wyborczej do rad narodowych.

Stanisław Kuziński — Zainteresowanie materialne — bodźcem rozwoju indywidualnej i spółdzielczej gospodarki chłopskiej.

Jerzy Kowalewski — W Europie zachodniej zachodzą zmiany.

Marian Jakóbiec — Wzmacniajmy więzy kulturalne między Polską Ludową a Ukrainą Radziecką.

Z życia Partii

Jan Cyganek — Nieustanny rozwój demokracji wewnątrzpartyjnej — droga do wzmożenia aktywności mas partyjnych.

Recenzje i Bibliografia

Dziewięć zeszytów „Walki Młodych" (rec. **Adam Świątło**).

Sygnały. Listy i odpowiedzi.

Przed Międzynarodowym Dniem Młodzieży

ŚFMD — szermierz jedności młodzieży świata

POWAGA i skupienie malowały się na twarzach delegatów na Światową Konferencję Młodzieży w Londynie, kiedy w dniu 10 listopada 1945 r. powtarzali słowa:

„Przysięgamy, że będziemy pamiętać o naszej jedności, wykutej w listopadzie 1945 r. nie tylko dziś, nie tylko w tym tygodniu, miesiącu, roku, lecz zawsze do chwili, gdy zbudujemy taki świat, o jakim marzyliśmy, taki świat, o jaki walczyliśmy.

Przysięgamy zbudować na całym świecie jedność młodzieży wszystkich ras, narodowości, kolorów skóry i wierzeń... Przybyliśmy, aby potwierdzić jedność całej młodzieży, uczcić pamięć poległych towarzyszy i przysiąc, że zręczne dłonie, szlachetne umysły i entuzjazm młodzieży nigdy już nie zostaną użyte dla celów wojny.

Naprzód ku naszej przyszłości!"

437 delegatów i 148 obserwatorów, reprezentujących 30 milionów młodzieży z 65 krajów uchwaliło w tym dniu powołanie do życia Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej — wielkiej „organizacji młodzieży zjednoczonej wspólną decyzją pracy nad zapewnieniem pokoju, wolności, demokracji, niepodległości i równości na całym świecie".

Współzałożycielem tej potężnej organizacji była również młodzież polska.

Różne są zainteresowania, różne poglądy i przekonania młodych ludzi, różne są warunki ich pracy i życia. Lecz jest wspólna idea, która łączy wszystkich chłopców i dziewcząt, mieszkających w różnych krajach, wyznających różne przekonania polityczne, pracujących w różnych zawodach. To idea przyjaźni — przyjaźni zrodzonej z chęci wspólnej walki o lepsze jutro, o prawa młodego pokolenia, o pokój, będący sprawą najdroższą sercu każdego młodego chłopca i dziewczyny.

Z tej idei zrodziła się Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej, ta idea jest źródłem jej wielkich osiągnięć i sukcesów.

W walce o utrwalenie pokoju

POKÓJ i szczęście młodzieży są nierozdzielne. Tylko w warunkach pokojowego życia i przyjaznej współpracy narodów młodzież posiada warunki ziszczenia swych pragnień i dążeń, wojna natomiast rujnuje i przekreśla wszystko, co drogie jest młodemu człowiekowi.

ŚFMD od chwili swego powstania, wyrażając pragnienia i najszlachetniejsze uczucia młodzieży, aktywnie występowała w obronie pokoju, wzywała do jedności młodych bojowników, udzielała poparcia każdemu wystąpieniu na rzecz pokoju.

Młodzież całego świata brała czynny udział w zbieraniu podpisów pod Apelem Sztokholmskim w sprawie zakazu używania broni atomowej oraz pod Apelem o zawarcie Paktu Pokoju między wielkimi mocarstwami. ŚFMD ogłosiła współzawodnictwo w tej dziedzinie między młodzieżą różnych krajów, które wydatnie przyczyniło się do powodzenia tej kampanii.

Młodzież czynnie uczestniczy w pracach komitetów obrony pokoju, w wielu międzynarodowych konferencjach i kongresach, tak np. na ostatnim Kongresie Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu 1/4 delegatów stanowiła młodzież.

We wszystkich tych akcjach i imprezach młodzież polska brała żywy i aktywny udział, wnosząc poważny wkład do walki światowego ruchu pokoju.

Oto kilka przykładów szerokiej działalności w obronie pokoju, jaką prowadzi młodzież różnych krajów pod sztandarem ŚFMD.

W Indiach znane są nazwiska przywódcy młodzieży chłopskiej Triveni Sarma Sudhazar, który zebrał 30 000 podpisów pod Apelem o zawarcie Paktu Pokoju oraz młodej 24-letniej kobiety Daljet Kaur, która tylko w ciągu 45 dni zebrała 40 000 podpisów.

W Brazylii, mimo represji ze strony faszystowskiej policji młodzi robotnicy i studenci zebrali 750 tys. podpisów, co stanowi 1/3 wszystkich podpisów, zebranych w kraju. Kiedy rząd Brazylii zamierzał przeprowadzić w parlamencie ratyfikację układu wojskowego ze Stanami Zjednoczonymi — w odpowiedzi na to powstała Młodzieżowa Komisja do Walki z Paktem Wojennym. Młodzi Brazylijczycy wykorzystali wszystkie środki — organizowali demonstracje, wysyłali masowo listy do członków parlamentu, wszędzie rozbrzmiewało hasło: „Nie chcemy wojny". Pod naciskiem mas parlament zmuszony był zaniechać ratyfikacji.

Karty historii walki o pokój zapełniają się z każdym dniem nowymi nazwiskami młodych bohaterów — Henri Martina i Raymonde Dien, Pieta van Staveren, Grigorio Raimundo Lopeza, Filipa Muellera, 42 bohaterskich obrońców Helgolandu i wielu, wielu innych.

Wiele czyni ŚFMD w walce przeciwko remilitaryzacji Niemiec zach.

Z inicjatywy młodych Francuzów i Niemców, przy pełnym poparciu Federacji, odbyła się w czerwcu br. w Berlinie Europejska Konferencja Młodzieży przeciwko remilitaryzacji Niemiec, przeciwko EWO. Konferencja, w której udział brali delegaci wszystkich warstw młodzieży, różnych ugrupowań politycznych zakończyła się pełnym sukcesem — doprowadziła do zacieśnienia jedności młodzieży różnych krajów Europy, tak niezbędnej w walce o pokój.

O prawa młodzieży

ŚFMD jest organizacją konsekwentnie walczącą o prawa młodzieży — o prawo do pracy, nauki, wypoczynku, sportu, kultury itd. W ciągu 9 lat niejednokrotnie występowała w obronie tych praw, organizowała rozliczne kampanie dla poparcia słusznych żądań młodzieży — prawa do wolności przekonań, słowa, stowarzyszeń itp. Wiele kampanii solidarnościowych, przeprowadzonych w tym zakresie przez ŚFMD zakończyło się pełnym sukcesem młodzieży. Wystarczy przytoczyć, że pod naciskiem protestów młodzieże we wszystkich krajach, rządy hiszpański i grecki zmuszone były ostatnio zwolnić z więzień wybitnych bojowników o prawa młodzieży — Raimundo Lopeza i Manolisa Glezosa.

Było to również niemałą zasługą naszej młodzieży oraz naszego rządu, który sprawę Lopeza poruszył na forum ONZ.

Federacja niejednokrotnie również występowała do wielu organizacji międzynarodowych, np. do Rady Społeczno-Gospodarczej ONZ z kartami żądań młodzieży w dziedzinie prawa do pracy, nauki, kultury i wypoczynku.

ŚFMD była organizatorem Międzynarodowej Konferencji Młodzieży Pracującej w r. 1948 w Warszawie oraz współuczestniczyła w przygotowaniach do Konferencji w Obronie Praw Młodzieży w Wiedniu w r. 1953.

Przytaczać można by setki przykładów jak organizacje członkowskie ŚFMD walczą w obronie praw młodych chłopców i dziewcząt, jak organizują w tej walce jednolity front młodzieży.

Ostatnio we wszystkich krajach toczą się żywe przygotowania do Międzynarodowego Spotkania Młodzieży Wiejskiej w Wiedniu. Przyczyniają się one wszędzie do wzmożenia aktywności młodych chłopów w walce o ziemię, o swe prawa, wzmacniają autorytet ŚFMD w tym środowisku młodzieży.

Jesteśmy razem z naszymi przyjaciółmi z krajów kolonialnych i zależnych

— głoszą liczne uchwały i rezolucje władz ŚFMD. Nie jest to tylko pustym frazesem.

ŚFMD udziela pełnego poparcia walce o niezależność polityczną i gospodarczą prowadzoną przez narody krajów kolonialnych i zależnych oraz ich młodzież. Niejednokrotnie z trybun Kongresów i Sesji Rady ŚFMD padały słowa potępienia kolonializmu, żądania równych praw dla wszystkich narodów.

Wielkim wydarzeniem była odbyta w 1948 r. pod patronatem ŚFMD Konferencja Młodzieży Południowo - Wschodniej Azji. Uchwaliła ona, by dzień 21 lutego młodzież całego świata obchodziła, jako Międzynarodowy Dzień Solidarności z Walczącą Młodzieżą Krajów Kolonialnych.

Fundusz solidarnościowy Federacji pozwala naszym przyjaciołom z Azji, Afryki i Ameryki uczestniczyć w Festiwalach, organizować sanatoria i ośrodki wypoczynkowe dla młodzieży itp.

Wszystkie te fakty wskazują, że młodzież krajów kolonialnych ma oddanego i wiernego przyjaciela w ŚFMD. Dlatego też rośnie autorytet i zaufanie do Federacji wszędzie tam, gdzie jeszcze trwa ucisk kolonialny, gdzie toczy się walka o pełną niezależność, rośnie jej autorytet wśród całej postępowej młodzieży świata.

J. KOLCZYŃSKI

Poznajemy delegatów na II Zjazd ZMP

„Kto się młota i ognia nie lęka..."

— Pierwsza klasa. Stan... obecnych...

— Druga klasa...

W mroku niewielkiego dziedzińca zwarty, falujący z lekka czworobok wsłuchuje się w tak dobrze znajome słowa, rozpoczynające wieczorny apel.

— Klasa czwarta. Stan... obecnych... W popołudniowej nauce własnej nie brała udziału Nowarowska — była na zebraniu Prezydium Zarządu Wojewódzkiego ZMP.

„Kto się młota i ognia nie leka..." — pracowity dzień kończy „załoga" internatu opolskiego Liceum Pedagogicznego na Zaodrzu — pieśnią. Pieśnią o naszej organizacji. Pieśnią o zetempowcach.

*

WYSOKI to dowód zaufania młodzieży — wybór do Prezydium ZW, instancji, która decyduje o najważniejszych sprawach całej zetempowskiej organizacji na Opolszczyźnie. Zosię Nowarowską wybrano do Prezydium ZW latem tego roku, w dniu, w którym kończyła 18 lat. Przed niewielu dniami Miejska Konferencja Wyborcza w Opolu wybrała ją delegatem na II Zjazd ZMP. A do organizacji wstąpiła zaledwie przed 3 laty, w ostatniej klasie szkoły podstawowej.

Jej dzieciństwo? Najostrzej, najboleśniej wyryły się w pamięci 7-letniej wówczas dziewczynki chwile, kiedy hitlerowcy brutalnie zabierali jej ojca do więzienia. Buntował innych chłopów, aby przypadkiem nie dołożył który ręki do pomocy okupantowi. Kiedy w lwowskim więzieniu groziła już Nowarowskiemu nieunikniona śmierć, udało mu się zbiec przy pomocy innego skazańca. Przyszedł wtedy do domu boso, zbiedzony, zaczął się ukrywać pod innym nazwiskiem. Na koniec zabrał żonę, dzieci i zostawiając swoje 5 ha gospodarstwo w Tarnopolskiem przeniósł się aż pod Dąbrowę Tarnowską. W jakiś czas po wyzwoleniu Ziem Zachodnich osiadł we wsi Górów w niemodlińskim powiecie na Opolszczyźnie. Tam pracując w kamieniołomach zginął w wypadku, pozostawiając żonę z siedmiorgiem dzieci na 2,5 ha gospodarstwie.

Jak ongiś ojciec (a wiedzieć trzeba, że kiedyś sprzedał on nawet krowę, aby kupić... encyklopedię), tak i Zosia, teraz już uczennica szkoły podstawowej — pochłaniała coraz to nowe książki do późna w nocy. W 7 klasie, jako jedna z najlepszych uczennic, a zarazem przewodniczka drużyny harcerskiej, w Dniu Dziecka gościła w Warszawie na dorocznym przyjęciu dla najmłodszych przodowników u Prezesa Rady Ministrów tow. Cyrankiewicza.

*

OTWARTA, prosta, szczera, miła i zawsze chyba uśmiechnięta... — nauczyciele, wychowawcy opolskiego liceum Pedagogicznego znajdują o niej tylko tego rodzaju określenia. — Koleżeńska — dodają dziewczęta z czwartej. Kiedy jednej z nich groziła dwója z biologii, Zosia uczyła się z nią przez cały tydzień, aż „niebezpieczeństwo" znikło.

...Wiosną tego roku Jelenia Góra, położona niemal u zbiegu granic Polski, NRD i Czechosłowacji była miejscem wielkiego Spotkania Przyjaźni młodzieży trzech sąsiadujących ze sobą krajów.

Kiedy nadjechały autobusy z NRD, w długim szpalerze chłopców i dziewcząt w zielonych zetempowskich koszulach, oklaskami witających naszych przyjaciół zza Odry i Nysy — stała i Zosia. Chłopcy i dziewczęta z FDJ wprost z autobusów wybiegali ku zetempowcom, rzucali im się na szyję, całowali po bratersku. To powitanie poruszyło ją do głębi: „pierwszy raz w życiu, pierwszy raz w życiu..." — powtarza usiłując znaleźć słowa, które wiernie oddałyby jej uczucia w owych niezapomnianych chwilach.

Z dalszej relacji Zosi — nie od razu zgodziła się odsłonić rąbka innych swoich jeleniogórskich wspominków — wynika, że podbiegł do niej z rozwartymi ramionami „bardzo miły i bardzo przystojny" chłopak w ciemnobłękitnej FDJ-owskiej bluzie. Niewielki zapas słów, jakie znali w języku „drugiej strony", nie utrudnił porozumienia — i od tej chwili trzymali się już razem przez cały niemal pamiętny dzień Spotkania Przyjaźni. Siedzieli obok siebie podczas obiadu, byli też razem na zabawie. Heinz, student z Jeny, „pięknie śpiewał i jeszcze piękniej tańczył" — zapewnia gorąco Zosia. Wymienili znaczki ZMP i FDJ, wymienili podarki i adresy. Z Jeny nadszedł po niedługim czasie list, do którego załączona była Heinzowa fotografia. Po tym liście nastąpiły dalsze.

Zofia Nowarowska

*

DO pracy zetempowskiej przystąpiła w Liceum z całą energią. W 3 klasie zostaje wybrana członkiem Zarządu Szkolnego, powierzono jej sprawy szkolenia. Zorganizowała wówczas m. in. dla aktywistek ZMP — uczennic 4 klasy zespół studiowania Statutu Partii. W połowie 3 klasy jest już przewodniczącą Zarządu Szkolnego. Zarząd Miejski ZMP uważa wówczas organizację przy Liceum Pedagogicznym za jedną z najlepiej pracujących w Opolu.

Na konferencji, która wybrała ją delegatem na II Zjazd ZMP, tow. Nowarowska wiele mówiła o problemach wychowawczej pracy organizacji: o zagadnieniu kształtowania naukowego poglądu na świat młodzieży, o zapoznawaniu jej z życiem i działalnością bohaterów Partii i ZMP. Mocno uwydatniła potrzebę jeszcze gruntowniejszego poznawania przez uczniów Liceum — przyszłych nauczycieli i przewodników drużyn harcerskich na Opolszczyźnie — historycznych tradycji Ziemi Opolskiej, tradycji walki o jej polskość.

Nie zapomniała też o sprawach „młodszych braci" ZMP — harcerzy...

KIEDY Zosia prowadziła zastęp harcerski w 7 klasie XIV szkoły w Opolu, uważana była za jedną z najlepszych przewodniczek zastępów. Jej ambicją było wychowanie jak największej liczby kończących szkołę podstawową harcerzy na zetempowców. W swoim zastępie, zastępie im. Janka Krasickiego, nieraz opowiadała o Janku (a tak się złożyło, że z kolei wśród uczniów Liceum wspominał o nim niekiedy prof. Świderski, który uczył Janka w czasach, kiedy był on jeszcze kilkunastoletnim chłopcem). Opowiadała swym „młodszym braciom" o ZWM-ie o bohaterskich walkach zetwuemowców w okresie okupacji i później, w obronie władzy ludowej. Objaśniała im zadania ZMP, statut organizacji, mówiła czym jest dla każdego członka legitymacja zetempowska.

Początkowo z zastępu tego zgłosiło się do ZMP tylko 5 harcerzy. Ale jedną ze zbiórek Zosia przeprowadziła w ten sposób, że o znajomych zetempowcach mówić miały same dzieci. I posypały się przeróżne historyjki o chłopcach i dziewczętach z zetempowskim znaczkiem — takich, jakimi zapamiętały ich dziecięce oczy.

Jeden z harcerzy, Tadzio, wspominał, jak to w czasie ostatnich wakacji był u babci w PGR-ze, jak pięknie pracowali tam zetempowcy, jak śpiewali różne piosenki. A najbardziej polubił tego zetempowca-traktorzystę, który posadził go na traktor, przewiózł i zarazem powiedział — ale tak, że Tadzik wszystko pojął — o tym, po co i dla kogo tak pracowicie orzą oni niezmierzone pola PGR-ów, o tym co to jest właściwie ZMP. — „Ja dawno chcę już wstąpić do ZMP — dodał na koniec harcerzyk — od wakacji..." (tu Zosine serce wypełniła serdeczna wdzięczność dla nieznanego traktorzysty-sojusznika). Inny z kolei chłopiec bezpośrednio z zetempowcami na ogół jakoś się nie stykał — ten jednak opowiedział o tym, jak ojciec wracając z fabryki mile wspominał, że był oto dziś na występie fabrycznego chóru zetempowskiego i że dawno nie słyszał tak ślicznych piosenek...

No i tak jakoś się złożyło, że po tym zebraniu liczba harcerzy 7 klasy, którzy zgłosili się z prośbą o przyjęcie do ZMP — zwiększyła się do 16.

Harcerze lubią swoją przewodniczkę, cieszą się, skaczą z radości, kiedy ich odwiedzi. „— I ja ich lubię — zwierza się Zosia. — Nie tak dawno jeszcze chciałam zostać inżynierem, dziś nie zamieniłabym swego przyszłego zawodu" Tak oto „wydział inżynierii dusz dziecięcych" zwycięsko wyparł z Zosinych marzeń zagadnienia budowy mostów czy maszyn.

Wiemy już, że Nowarowska umie łączyć naukę z wszechstronną pracą w ZMP i w harcerstwie (obecnie pomaga w pracy, odpowiada za grupę przewodników w szkole nr VIII). Warto tu jednak dodać, że co tydzień, co dwa tygodnie wyrusza ona do domu, do gospodarstwa w Niemodlińskiem. Matka choruje, rodzeństwo chodzi do szkoły, bywa, że nie radzą sobie z gospodarką. Członek Prezydium ZW ZMP, tow. Nowarowska zabiera się energicznie do pracy w polu — ostatnio sama przeprowadziła w gospodarstwie „kampanię" wykopkową. W domu — pierze bratu, uczniowi technikum, bieliznę, piecze mu to i owo na drogę.

*

GDYBY nie przypadek, być może długo jeszcze nie wiedziałby nikt o pewnym zdarzeniu z króciutkiego życia Zosi Nowarowskiej. Otóż po wojewódzkiej konferencji ZMP, w czasie której wybrano ją do Prezydium ZW, wszyscy delegaci mimo znużenia obradami ruszyli natychmiast w tany. Kiedy partner Zosi w tańcu dotknął jej pleców, szarpnęła się, piekący ból przebiegł ciało. Po długich naleganiach opowiedziała owemu koledze, o tym co przydarzyło się jej niedawno, w chmurny dzień czerwcowy. Było to w czasie wakacji, kiedy pojechała odwiedzić swoją ciotkę w jednej z wsi powiatu nyskiego.

...Nadeszła nagła burza. Silny wicher przebiegł po wsi, wstrząsając drzwiami i oknami domów. Niebo huczało kanonadą grzmotów. I wtedy w jeden z sąsiednich budynków uderzył piorun (jak się później okazało, pozostawiony był w otwartym oknie czynny a nie uziemiony aparat radiowy). W domu tym była wówczas tylko trójka dzieci, matka wyskoczyła gdzieś w sąsiedztwo na „króciutką" pogwarkę. Dwoje starszych dzieci uciekło z domu, który wypełnił się gęstym dymem, na piętrze pozostało w wózeczku dziecko, niespełna roczek liczące.

Kiedy przybiegła Zosia, stało tam już przed domem kilku starszych chłopów, żaden z nich jednak nie miał zamiaru wchodzić do domu — bali się: nie wiadomo jak to z tą elektrycznością? No i te kłęby dymu zasłaniające już schody prowadzące na piętro... Z góry rozlegał się jęk dziecka, miało ono już, jak się okazało później, poparzone rączki.

„— Namawiałam gwałtownie mężczyzn, żeby szli na górę — wspomina Zosia — bo ja to jestem straszny tchórz, w nocy za nic sama nie wyjdę! A oni na to: „Nie! Nie da się już wyratować!" Więc wbiegłam raz na trzy schodki — i wróciłam. Drugi raz byłam na czwartym schodku — a tu wiatr jeszcze mocniej zawiał schody dymem, nic już nie było widać, nawet następnego schodka. Bałam się bardzo — może się tam spalę? I znowu cofnęłam się.

Kiedy jednak znowu dobiegł z góry żałosny, cieniutki jęk, szybko, jak najszybciej popędziłam na piętro. Było tam tak pełno dymu, że aż ciemno — dotarłam do łóżeczka orientując się tylko po głosie dziecka. Chwyciłam je na ręce i zbliżyłam się już do drzwi, kiedy nagle strasznie zapiekło mnie coś w plecy raz i drugi — jeszcze silniej; dziecko wysunęło mi się z rąk na schodki. Rozerwałam szybko i zrzuciłam nylonową bluzkę — była już z tyłu częściowo wypalona, czarna — i spódnicę. Chwyciłam popłakujące maleństwo i wyniosłam na trawnik obok domu, a sama uciekłam bo byłam przecież nieubrana. Plecy boleśnie piekły. Później to przybiegła do mnie ta matka... — Zosia uśmiecha się do wspomnienia tej chwili. — Nie zrobiłam tego z żadnego bohaterstwa, tylko dlatego, bo kocham dzieci, a szczerze, otwarcie mówiąc — to ja jestem tchórz..."

Kartki zetempowskiej legitymacji Zosi Nowarowskiej nieco pożółkły, nadpalona okładka skurczyła się jak gdyby. „— I jak tu pokazywać taką legitymację — kłopocze się Zosia — pomyśli ktoś, że to ja może tak ją zaniedbałam".

*

...Minął apel. Jest już prawie noc. Zebranie Prezydium ZW nie zwalnia, jak wiadomo, z przygotowania się do jutrzejszych lekcji. A tu z historii zgłębić należy burzliwe dzieje 1905 roku, z pedagogiki — problem wychowania politechnicznego. Jest i lektura: „Listy z więzienia" Feliksa Dzierżyńskiego. Trzeba będzie wstać o brzasku i po cichutku, nie budząc nikogo, zasiąść nad książkami...

STEFAN SKROBISZEWSKI

RAZEM Z NASZYMI KORESPONDENTAMI pytamy DLACZEGO?

...Zarząd Powiatowy ZMP w Brodnicy nie otacza należytą opieką koła ZMP w gromadzie Lembarg? W ciągu trzech lat zaledwie jeden raz delegat ZP odwiedził to koło. ZP poprzestaje na ciągłych obietnicach i zapewnieniach, a młodzież z Lembarga na próżno oczekuje potrzebnej jej pomocy i wskazówek.

?

...do gromady Bieliny, pow. Nisko nie przyjeżdża kino objazdowe, ani żaden zespół artystyczny, chociaż jest tam obszerna sala i wielu widzów pragnących oglądać ciekawe filmy i sztuki. Chłopi z Bielin przodują w realizacji obowiązkowych dostaw, własnymi siłami wybudowali dom gromadzki, a obecnie odnawiają budynek Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej. Zasłużyli więc sobie w pełni na godziwą rozrywkę kulturalną.

?

...młodzież z Żegocina (pow. Jarocin) nie otrzymała dotychczas odpowiedniego pomieszczenia na świetlicę, mimo zapewnień, że lokal w najkrótszym czasie będzie przydzielony. W tym stanie rzeczy młodzież i starsi mieszkańcy wsi nie mogą korzystać z radioodbiornika i z książek, które gromada otrzymała w nagrodę za wzorowe wywiązywanie się z obowiązków wobec państwa i nie mogą zorganizować życia kulturalnego.

Na podstawie listów Stanisława Cukrowskiego z Lembarga, Edwarda Wejtanowskiego i Franciszka Niemca z Bielin, Juliana Jankowskiego z Żegocina i Edwarda Klimczaka.

Usunięcia niedociągnięć oczekują czytelnicy, a wraz z nimi redakcja

Oczekujemy odpowiedzi od:

Zarządu Powiatowego ZMP w Brodnicy,

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej — Oddział Kultury w Nisku,

Prez. PRN — Oddział Kultury i Pow. Zw. „Samopomoc Chłopska" w Jarocinie.

Ilja Awramienko

Do następnego spotkania

Bywa tak: gdy pociągiem się jedzie,
i sąsiada ma się w przedziale,
to wydaje się, że w sąsiedzie
własny żar nasz duchowy się pali;

że, jak my, gdzieś w stronę nieznaną
mknie pociągiem w swe przeznaczenie,
że porywa go wciąż to samo,
tak jak nas, najskrytsze marzenie;

że gdzieś w stepach, w górach, czy w lesie,
w jakiejś wiosce, może niedużej,
los nam znów spotkanie przyniesie
z tymi towarzyszami podróży.

Mignie mała stacyjka — i znowu
w dal ucieka przestwór rozlewny;
czasem bór się wyłoni sosnowy
wielki, gęsty, miedzianodrzewny,

czasem rzeczka... Srebrna, wesoła
wśród spadzistych górskich zakątków.
Pędzi pociąg, stukają koła,
dał się chowa. I od początku —

mała stacja...
Zerzytnął na szynach
mój pośpieszny z Moskwy; dość spania!
rozsunąłem story; zaczynam
patrzeć — ale mi widok zasłania
towarowy pociąg. Już dniało.
Śnieżny puch upudrował ulice.
Gdzieś dziewczyna w mundurze stała,
nastawiając na torach zwrotnice.

Głos dziewczynek przerywa ciszę,
kilka z nich z limoniadą podchodzi...
Towarowy z ładunkiem przyszedł
i tu stoi — od ilu już godzin!

Wyczekują, zajmując tory,
kiedy sygnał odjazd im wskaże,
materiałne, mocne podpory
naszych planów i naszych marzeń.

A ładunek to nadzwyczajny,
okazały, niezwykłej miary:
długie rury, wielkie kombajny,
buldożery, traktory, dźwigary,

stal, przewody, worki z cementem,
wszystko naszą myślą wykute...
Oto z lekka nakryty brezentem
nadpęknięty niewielki kuter.

Gdzie popłyniesz teraz i jaki
znowu porwie daleki nurt cię?
Przekomarza się trzech chłopaków,
przykucnąwszy na jego burcie, —

siedzą sobie z radosną miną,
radzi z losu swego ogromnie.
Nagle chłopak — z zuchwała czupryną —
tak serdecznie uśmiechnął się do mnie.

Może wyczuł we mnie krewniaka,
że błysnęły mu oczy wesołe, —
wiem, że ręką mi nagle zamachał,
wiem, że ja mu także kiwnąłem.

I domysłu w śpiesznej pogoni
rozpalały mózg mi, jak ogień:
czy spotkałem go na Wołgo-Donie,
czy walczyliśmy razem z wrogiem?

Towarowy drgnął. I już dopadł
nowej drogi — już żaru jej dodał...
Ktoś przemówił:
— Ogień — nie chłopak!
— Czy go znałeś?
— Sam nie wiem.
— A szkoda.

Mocny, zdrowy, jak posąg z kamienia,
wszystkim tym nie przejmuje się raczej.
Nie, on krzyknął:
— Do zobaczenia...
Gdzież nam los spotkanie wyznaczy?

Przełożył: Włodzimierz Boruński

Warty produkcyjne na cześć Wielkiego Października

W dniu 28 ub. m-ca, jako jedni z pierwszych w kraju, stoczniowcy Gdańska zaciągnęli warty produkcyjne dla uczczenia 37 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Na zdjęciu: fragment budowy kadłuba statku w Stoczni Gdańskiej.

Foto. Kosycarz (CAF)

List z Zamościa

Praca przedzjazdowa nie słabnie ani na chwilę

Od chwili ukazania się uchwały o zwołaniu II Zjazdu ZMP w pow. zamojskim **wstąpiło do organizacji ponad 100 dziewcząt i chłopców.** W przygotowaniach do Zjazdu dużo uwagi poświęcamy rozwojowi organizacji na wsi. Do połowy ub. m. założyliśmy **5 nowych kół w gromadach naszego powiatu.**

Zebrania, na których wybierani są delegaci na konferencję powiatową szczególnie sprawnie przebiegają w gminach **Terespol i Stary Zamość** dzięki dobrej pracy przewodniczących zarządów gminnych tow. tow. **Józefa Mroza i Zbigniewa Złożnika.**

Coraz więcej młodzieży w powiecie podejmuje czyn zjazdowy. M. inn. młodzież z gromady **Labunie** zobowiązała się przyśpieszyć wykopki i przeprowadzić konserwację maszyn i narzędzi rolniczych na zimę. Koło ZMP przy PPRN w **Zamościu** brało udział w pracach wykopkowych w pobliskiej spółdzielni produkcyjnej.

Do zaciągu pionierskiego z powiatu wyjechało dotychczas 14 pionierów. Napływają coraz to nowe zgłoszenia.

Wielkim zainteresowaniem wśród młodzieży cieszą się spotkania z działaczami Partii. Ostatnio takie spotkanie odbyło się z sekretarzem KP. Podczas spotkania m. in. omawialiśmy udział młodzieży w wyborach do rad narodowych.

ADAM BLONKA
Zamość

Z myślą o pionierach

Nasze koło ZMP przy Gdańskim Przedsiębiorstwie Robót Drogowych pamięta o pionierach, którzy wyjechali na zagospodarowanie odłogów.

Dla uczczenia II Zjazdu ZMP razem z POP PZPR i Rada Miejscowa przekazaliśmy grupie pionierów udających się na ziemie nie zagospodarowane 67 książek.

Wzywamy do podobnych zobowiązań wszystkie koła ZMP w woj gdańskim!

ELEONORA PIĄTKOWSKA
Gdańsk

Interwencje pomogły

▲ W Suchej (pow. Żywiec, woj. Kraków) zorganizowano wzorową świetlicę, w której młodzież i starsi będą mogli pożytecznie i kulturalnie spędzać wolny od pracy czas.

▲ Koło ZMP przy Ośrodku Szkolenia Pielęgniarek PCK w Mielcu otrzymało znaczki zetempowskie, na które — jak nam pisała kol. Irena Kolecka — koło oczekiwało prawie rok.

▲ PZGS w Gorlicach otrzymał zamówione ilości proszków do pieczenia, których brak odczuwali gminni chłopi z okolicznych wsi.

▲ Kol. Jadwiga Paczka, która od dawna jest sierotą, została przyjęta do Szkoły Zawodowej w Pułtusku, mieszka w internacie, otrzymuje pełne stypendium uczniowskie. Dyrekcja szkoły i organizacja ZMP otoczyły ją troskliwą opieką.

▲ Wydział Oświaty Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Wieluniu pomoże młodzieży w gromadzie Kuźnia gm. Galewice zorganizować wzorcową świetlicę i przydzieli kierownika etatowego, który poprowadzi pracę świetlicową. Fundusze na urządzenie świetlicy młodzież zdobywa przez organizowanie zabaw i innych imprez dochodowych.

▲ Dotychczasowy kierownik Państwowego Domu Harcerza w Brzegu n/Odrą — Czesław Przygoda który nie wywiązywał się należycie ze swoich obowiązków — został zwolniony z zajmowanego stanowiska.

Blaski i cienie życia „milionerów"

DZIEŃ, w którym pierwszy elektryczny pociąg z Warszawy do Łodzi pędził po torach z szybkością 80 km/godz, był dniem szczególnie radosnym dla brygady młodzieżowej inż. Kuligowskiego.

Własnie ich dział — **dział sieci trakcyjnej w Biurze Projektów Elektryfikacji Kolei** pracuje nad projektami sieci trakcyjnej dla tej budowy, a zastosowanie pomysłów racjonalizatorskich młodzieżowej brygady przyczyniło się nie tylko do terminowego, ale i tańszego wykonania sieci na odcinku Warszawa — Łódź.

Elektryczne pociągi, kursujące na tej linii przewiozły tysiące pasażerów, przestały już budzić specjalne zaciekawienie w Lipcach Reymontowskich czy Andrzejowie, ale, mimo że projekty i usprawnienia dawno już zrealizowano, dyrekcja BPEK nie zdecydowała się dotąd ani na wypłacenie należnych premii młodym racjonalizatorom, ani na poparcie i propagowanie ich cennej, twórczej inicjatywy.

Jak do tego doszło?...

Kto może ulepszać technikę?

Kiedy zetempowcy z działu sieci trakcyjnej postanowili w początkach 1953 r. powołać do życia brygadę młodzieżową, spotkali się z chłodną obojętnością i brakiem zaufania u niektórych fachowców.

Nie zniechęcił brygady ten brak zaufania. Po krótkim czasie rzuciła ona wszystkim pracownikom wezwanie do współzawodnictwa o wzrost wydajności pracy. Tę inicjatywę zetempowców podtrzymała dyrekcja i organizacja partyjna. W rezultacie do współzawodnictwa włączyły się wszystkie działy Biura. Nikomu jednak nie udało się odebrać palmy pierwszeństwa zespołowi inż. Kuligowskiego.

Czy fakt ten zdołał zmienić stosunek grupy inżynierów posiadających wysokie kwalifikacje zawodowe do poczynań młodzieży? Bo przecież ich poparcie i zainteresowanie pracą brygady byłoby dla niej i Biura Projektów nieocenioną pomocą w walce o obniżanie kosztów własnych, o realizowanie śmiałej, nowatorskiej myśli.

W kilka miesięcy po zorganizowaniu młodzieżowej brygady, zgłosiła ona do komórki wynalazczości wniosek w sprawie zastosowania *odciągu sieci skompensowanej na łukach, zamiast dotychczas używanych wysięgów.* Wezwani rzeczoznawcy zaczęli się odżegnywać od dokładnego rozpatrzenia pomysłu, odsyłając kategorycznie wnioskodawców do szkolki. **„Uczcie się, za młodzi jeszcze jesteście, abyście się porywali na ulepszanie techniki".** — Coś w tym rodzaju napisał na projekcie rzeczoznawca — prof. Figurzyński, skądinąd fachowiec wysokiej miary, zasłużony wychowawca młodzieży na Politechnice Warszawskiej. Poparł go główny specjalista, konstruktor inż. Kozakiewicz, przeciwstawiając się innym członkom oceniającej projekt komisji, którzy uważali pomysł młodych nowatorów za ciekawy i cenny.

W pracowni brygady zawrzało. Inż. Kuligowski, Osica, Sadkowski jeszcze raz przejrzeli obliczenia. Wszystko się zgadzało! Wówczas wystąpili z powtórnym żądaniem rozpatrzenia zgłoszonego usprawnienia.

Wniosek powędrował w końcu do Centralnego Zarządu Elektryfikacji Kolei i... **okazało się, że ulepszenie brygady dało się z powodzeniem zastosować przy budowie linii kolei elektrycznej Warszawa — Łódź. Dzięki niemu zaoszczędzono około 435.000 zł w skali rocznej.**

Młodzi projektanci sądzili, że ten sukces przełamie mur nieufności do nich i do wyników ich pracy, że spowoduje szerokie rozwinięcie ruchu racjonalizatorskiego w Biurze Projektów. Płonne były te nadzieje. **Dyrekcja BPEK bowiem, nie poparła w dostateczny sposób ich inicjatywy, aby zachęcić pracowników innych działów Biura do pójścia w ślady brygady młodzieżowej „Zapomniano" nawet wypłacić należną racjonalizatorom premię.**

„Millonerzy"

Oto dla uczczenia II Zjazdu Partii brygada podjęła ambitne zobowiązanie opracować do końca 1954 r. wnioski racjonalizatorskie dające 1 milion zł oszczędności rocznie.

Realizację zobowiązań rozpoczęto od opracowania nowego sposobu projektowania bramek, służących do podwieszania sieci trakcyjnej na stacjach, przez zastosowanie stałych elementów tych bramek.

Konkretne korzyści wniosku wyrażają się zmniejszeniem ilości pracogodzin z 147 do 21 przy projektowaniu jednej bramki, co w roku pozwoli zaoszczędzić ogółem ponad 355.000 zł. I znowu projekt brygady zastosowano już w praktyce, ale o premii *„ani słychu ani dychu"*.

Mocne charaktery mają członkowie brygady. Nie zraziła ich atmosfera chłodu i obojętności. Na wieść o Zjeździe ZMP postanowili przyspieszyć realizację zobowiązań.

I chociaż nie zapadła jeszcze decyzja zatwierdzająca nowy sposób opracowywania wykazów materiałów do projektowania sieci trakcyjnej, zgłoszony przez młodych inżynierów, który pozwoli zaoszczędzić rocznie 200.000 zł, brygada złożyła w komórce wynalazczości następny wniosek racjonalizatorski, dotyczący izolatora sekcyjnego w sieci skompensowanej nie ograniczającego szybkości jazdy pociągu. Wykonanie tego pomysłu, pozwoli na zaoszczędzenie ok. 1 miliona zł rocznie.

Zbyt wiele zapomnień

Ten krótki przegląd osiągnięć młodych inżynierów i techników pokazuje wyraźnie ich pełne prawa do miana nowatorów, ludzi tworzących nową i udoskonalających istniejącą technikę. Dotychczas nie spotkali się oni jednak w swej trudnej walce o postęp z dostatecznym poparciem i uznaniem. Dyrekcja nie uczyniła nic, aby szeroko upowszechnić ich inicjatywę. Zbyt mało pomaga młodym, wciąż szukającym nowych, lepszych dróg — Podstawowa Organizacja Partyjna.

W BPEK najwyraźniej zapomniano, że „za szybką ocenę, wypróbowanie i wdrożenie pomysłów racjonalizatorskich — jak stwierdził w przemówieniu na wrocławskiej wystawie tow. E. Szyr — oraz za terminową wypłatę wynagrodzeń za przyjęte do wykonania projekty odpowiada dyrektor zakładu".

Zapomniano nie tylko zresztą o tym: **na konferencję partyjno-ekonomiczną, poświęconą zagadnieniu obniżki kosztów własnych, nie zaproszono nikogo z brygady.** Ba, w skład brygady wchodził również ówczesny przewodniczący koła ZMP, tow. Sadkowski, który również nie znał terminu narady.

Wytrwałość wystawiona na wielką próbę osamotnienia i przemilczenia wyczerpuje się. I o tym zapomina dyrekcja i organizacja partyjna BPEK.

Można i trzeba szybko zmienić...

Po konferencji partyjno-ekonomicznej jednak, w nastrojach brygady nastąpiło polepszenie.

Oto zadecydowano zmiany personalne: odszedł dotychczasowy dyrektor BPEK — przyszedł nowy.

Wszystko przemawia za tym, że stare błędy ustąpią miejsca nowym osiągnięciom.

I dlatego dziś, zadajemy nowemu kierownictwu BPEK kilka pytań:

● kiedy nowatorskiej pracy brygady młodzieżowej przestanie towarzyszyć spisek milczenia?

● w jaki sposób rozpropaguje się osiągnięcia brygady młodzieżowej wśród całego kolektywu Biura, by zapewnić szeroki front pracy racjonalizatorskiej — prowadzącej do obniżki kosztów własnych i kosztów elektryfikacji kolei?

● kiedy i jak dyrekcja zapewni prawdziwą opiekę i pomoc młodym kadrom technicznym?

O termin wypłaty należności za wykorzystane wnioski racjonalizatorskie nawet nie pytamy. **Sądzimy bowiem, że w przeciągu najbliższych dni pieniądze na premie za wnioski racjonalizatorskie usprawniające pracę Biura znajdzie dyrekcja BPEK; że rozpocznie ona energiczne starania o wypłacenie młodym racjonalizatorom premii przez inwestorów, którzy zastosowali ich wnioski w produkcji.**

A Wam, Towarzysze z brygady młodzieżowej inż. Kuligowskiego, przesyłamy serdeczne pozdrowienia.

Wierzymy, że hart i umiejętności okazane w dotychczasowej pracy towarzyszyć Wam będą nieodłącznie w przyszłości. Polskie kolejnictwo czeka na dalsze usprawnienia. Cała Polska czeka na szybkie oddanie do eksploatacji wielkiej magistrali elektrycznej Śląsk — Łódź — Warszawa.

A więc, powodzenia w pracy!

TERESA ŚWIEŻAWSKA

PROGRAM RADIOWY

na dzień 4 listopada 1954 r.
(czwartek)

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 6.55, 13.25. Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.40, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Audycja dla wsi, 5.25 Muzyka poranna, 5.43 Gimnastyka, 6.33 Kalendarz Radiowy, 7.45 Radiowy kurs języka rosyjskiego lekcja 6, 8.05 Koncert poranny, 8.00 Muzyka dla wszystkich, 10.05 Wieś tańczy i śpiewa, 10.20 Muzyka operetkowa, 11.00 „O czytaniu nut głosem", 11.25 Przegląd prasy stołecznej, 11.30 Muzyka i aktualności, 12.10 Utwory fortepianowe, 12.45 Audycja dla wsi, 13.00 Przerwa, 15.30 „Zabawy i tańce przy głośniku", 16.05 Koncert popołudniowy, 17.00 Odtworzenie transmisji meczu piłki nożnej „Dynamo" (Kijów) — „Unia" (Chorzów), 18.50 „Sylwetki kompozytorów" — Zygmunt Noskowski, 19.40 „Satyrycy przed mikrofonem", 19.50 Audycja dla wsi, 20.30 Muzyka taneczna, 21.00 Odpowiedzi „Fali 49", 21.12 Radzieccy kompozytorzy pieśni masowych, 21.40 Reportaż literacki, 22.00 Dziennik sportowy, 22.10 Arcydzieła muzyki kameralnej.

Szczegółowy program audycji zamieszcza tygodnik „Radio i Świat".

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Otworzyć drzwi ONZ
dla przedstawicieli 14 państw
Przemówienie dr Katza-Suchego

NOWY JORK. W specjalnej Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ toczy się dyskusja nad sprawą przyjęcia nowych członków do ONZ.

Jak wiadomo, na VIII sesji Zgromadzenia Ogólnego postanowiono jednomyślnie powołać do życia komisję „dobrych usług", w której skład weszli przedstawiciele Egiptu, Holandii i Peru. Sprawozdanie komisji „dobrych usług" złożone na posiedzeniu 29 ub. m. stwierdza, że komisja nie osiągnęła pozytywnych rezultatów" oraz że Zgromadzenie Ogólne powinno kontynuować swe wysiłki w celu rozwiązania sprawy przyjęcia nowych członków do ONZ.

Na tymże posiedzeniu delegat Australii Spender zgłosił wspólny projekt rezolucji Pakistanu, Australii i Syjamu, zalecający, by Rada Bezpieczeństwa rozpatrzyła w zasadzie tylko sprawę przyjęcia do ONZ Laosu i Kambodży.

Dnia 1 bm. w toku dyskusji nad sprawą przyjęcia nowych członków do ONZ wygłosił przemówienie delegat Polski dr Katz-Suchy. Stwierdził on m. in.:

Początek obecnej dyskusji nad zagadnieniem członkostwa wykazuje pewną szczególną tendencję. Dotychczasowi mówcy pomijali zarówno sprawozdanie komisji „dobrych usług" jak i całość problematyki członkostwa, omawiając jedynie rezolucję australijską. Pominięcie jednak w sprawozdaniu i w dyskusji istoty problemu nie przesłoni faktu, że mamy tu do czynienia z dyskryminacyjną polityką stosowaną przez USA i niektórych innych członków ONZ blokujących bez żadnego uzasadnienia dostęp do ONZ szeregowi państw, które posiadają pełne prawo do członkostwa w ONZ. Dotyczy to Albanii, Mongolii, Węgier, Bułgarii i Rumunii.

Ten nienormalny stan rzeczy, utrzymywany wbrew przepisom Karty, wbrew wszelkim zasadom zdrowego rozsądku politycznego, zwęża zasięg działania ONZ, zmniejsza jej prestiż i autorytet międzynarodowy.

Delegat polski wskazuje, że jednoczesne przyjęcie do ONZ wszystkich 14 państw ubiegających się o przyjęcie zapewni miejsce w ONZ tym państwom, które już obecnie czynią zadość wymogom Karty i położy kres dyskryminacyjnej polityce oraz stanowić będzie prawdziwą realizację zasady uniwersalizmu ONZ. Polityka dyskryminacji wobec niektórych państw, uprawiana ze względu na ich ustrój społeczny i polityczny podważa zasadę uniwersalizmu ONZ.

Dr Suchy podkreśla następnie, że pierwszoplanową jest sprawa przyjęcia pięciu państw: Włoch, Węgier, Bułgarii, Rumunii i Finlandii. Ich szczególna pozycja wynika zarówno z faktu, że odpowiadają one wymogom Karty, jak i ze specyficznych uprawnień, mających swe źródło w innych układach międzynarodowych. Niektóre państwa chętnie zgodziłyby się na przyjęcie dwóch z wymienionych państw, a mianowicie Finlandii i Włoch. Jasne jest, że stanowisko to nie wynika z założenia, jakoby Finlandia czy Włochy bardziej miłowały pokój niż Węgry, Rumunia i Bułgaria lub miały większe kwalifikacje w zakresie podejmowania i wypełniania obowiązków wytyczonych w Karcie.

Jasne jest, że opozycja wobec przyjęcia Węgier, Rumunii i Bułgarii wynika z faktu, że mają one odmienny ustrój państwowy niż większość państw ONZ.

Dr Suchy oceniając kandydatury 14 państw, które mogłyby być przyjęte do ONZ, zwraca uwagę, że walka o dopuszczenie ich do ONZ staje się równocześnie walką o sprawiedliwą reprezentację Europy w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Delegacja polska — stwierdził w zakończeniu przemówienia dr Katz-Suchy — **będzie aktywnie uczestniczyła we wszystkich pracach zmierzających do sprawiedliwego i jak najrychlejszego uregulowania sprawy przyjęcia nowych członków do ONZ.**

Walka przeciw remilitaryzacji to najważniejsze zadanie młodzieży niemieckiej

Rozmowa z przedstawicielami młodzieży niemieckiej

Poniżej zamieszczamy rozmowę przedstawiciela naszej redakcji z przedstawicielami młodzieży niemieckiej — M. Streublem i O. Schoenigiem, którzy przebywali ostatnio w Polsce z okazji Tygodnia Postępowej Kultury Niemieckiej.

— Z jakimi wrażeniami opuszczacie nasz kraj?

— Podczas pobytu w Stalinogrodzie rozmawialiśmy z górnikami i hutnikami. Jeden z robotników huty „Kościuszko" powiedział nam: „My musimy dopomóc Wam w walce o zjednoczenie Niemiec, gdyż jest to również nasza sprawa. Wiemy przecież, że od jedności Niemiec zależy utrwalenie pokoju w całej Europie". Te słowa prostego robotnika dużo nam powiedziały — zobaczyliśmy, że w polskich masach pracujących mamy prawdziwych przyjaciół.

W naszej Republice wiele słyszeliśmy o Polsce Ludowej. To jednak, cośmy zobaczyli własnymi oczami, daleko prześcignęło nasze oczekiwania.

— Co młodzież niemiecka uważa obecnie za swoje główne zadanie?

— Najważniejszym zadaniem FDJ jest dziś kierowanie walką młodzieży niemieckiej przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich. W tym celu musimy wzmacniać Niemiecką Republikę Demokratyczną wysiłkiem gorących serc i krzepkich dłoni, aby pokazać całej młodzieży niemieckiej jak żyć należy. Pracą naszą damy przykład, który promieniować będzie na całe Niemcy.

— Co chcielibyście na pożegnanie przekazać młodzieży polskiej?

— Jesteśmy bardzo szczęśliwi z powodu serdecznej przyjaźni, jaką darzy nas młodzież polska. Przyjaźń ta dodaje nam — niemieckim chłopcom i dziewczętom — sił w walce przeciwko faszyzmowi i wojnie.

Do zobaczenia w przyszłym roku, na Festiwalu Młodzieży w Warszawie!

Rozmowę przeprowadził M. B.

Delegacja Coventry w Stalingradzie

MOSKWA. W Stalingradzie bawi od kilku dni delegacja Rady Miejskiej angielskiego miasta Coventry, która przybyła, aby wspólnie ze stalingradzką Radą Miejską opracować apel do Komisji Rozbrojeniowej ONZ o zakaz bomby wodorowej.

W dniu 1 bm. odbyło się pierwsze wspólne posiedzenie, które minęło w przyjaznej atmosferze. Osiągnięto jednomyślność w sprawie apelu obu miast do Komisji Rozbrojeniowej ONZ.

Dzień 2 bm. delegacja Coventry poświęciła na zwiedzanie kanału żeglownego Wołga-Don im. W. Lenina.

Krok do nowego Anschlussu

WIEDEŃ. Federalny trybunał administracyjny w Niemczech zachodnich orzekł, że „Austriacy, którzy zamieszkują od 1945 roku na terytorium Republiki Federalnej i którzy nie złożyli specjalnego podania o przyznanie im obywatelstwa austriackiego, uważani są za obywateli niemieckich".

Komentując tę wiadomość dziennik **„Oesterreichische Volksstimme"** pisze, że — jak z tego wynika — władze bońskie faktycznie nie uznają niezawisłości Austrii. Orzeczenie zachodnio-niemieckiego trybunału administracyjnego świadczy o bezpośredniej groźbie nowego Anschlussu (przyłączenia Austrii do Niemiec).

Orzeczenie to spotkało się również z krytyką w prasie burżuazyjnej. Zbliżony do kanclerza austriackiego Raaba dziennik „Neue Wiener Tageszeitung" nazywa je „kiepskim dowcipem historycznym". Przypomina on, że już w proklamacji tymczasowego rządu austriackiego z 27 kwietnia 1945 roku podkreślono, iż nadanie Austriakom obywatelstwa Trzeciej Rzeszy jest nieważne i że przysługuje im nadal, bez względu na miejsce zamieszkania, obywatelstwo austriackie.

Proces szpiegów Gehlena w NRD

BERLIN. W poniedziałek 1 bm. przed Sądem Najwyższym NRD rozpoczął się proces grupy agentów szpiegowskiej i dywersyjnej organizacji Gehlena, którzy działali na obszarze NRD.

Francuskie posiadłości kolonialne powróciły do Indii

DELHI. W dniu 1 listopada, zgodnie z porozumieniem podpisanym ostatnio przez rząd francuski i rząd Indii, francuskie posiadłości kolonialne — **Pondichery, Karikal, Mahe i Yanaon** — zostały oficjalnie włączone do Unii Hinduskiej. Na gmachach publicznych wywieszone zostały flagi Unii Hinduskiej.

Żołnierz USA — mordercą 12-letniego chłopca

BERLIN. W ubiegłą sobotę przed bramą koszar amerykańskich w Karlsruhe żołnierz amerykański zastrzelił 12-letniego chłopca. Bliższe szczegóły tego morderstwa nie są znane.

Cielęta — czworaczki

BUDAPESZT. W państwowym gospodarstwie rolnym Borsos na Węgrzech 5-letnia krowa **„Bayadar"**, nakrapiana, urodziła czworaczki. Jest to nieznany dotąd w hodowli wypadek. Wszystkie cielęta są zdrowe. Krowa ta była dobrze odżywiana i starannie pielęgnowana przez oborowego Imre Kenyeres.

R. NEHRU: Narody nie chcą wojny!
Przed konferencją krajów azjatyckich w sprawie złagodzenia napięcia międzynarodowego

MOSKWA. **Na łamach dziennika „Prawda" ukazał się wywiad z panią Rameshwari Nehru, która przewodniczy powstałemu niedawno w Indiach komitetowi organizacyjnemu konferencji krajów azjatyckich w sprawie złagodzenia napięcia międzynarodowego.**

Decyzja zwołania konferencji — przypomniała pani Rameshwari Nehru — została powzięta podczas sztokholmskiego zjazdu na rzecz odprężenia międzynarodowego na wniosek delegatów reprezentujących różne kraje Azji, w tym Indie, Chiny, ZSRR, Japonię, Koreańską Republikę Ludowo - Demokratyczną, Wietnamską Republikę Demokratyczną, Pakistan, Liban, Laos, Kambodżę. Na zebraniu tych delegacji uchwalono jednomyślnie specjalną rezolucję o zwołaniu konferencji. Biorąc pod uwagę ogólne życzenie delegatów Azji, proponuje się zwołać konferencję do Indii.

Konferencja — stwierdziła dalej pani Rameshwari Nehru — przyczyni się do zbliżenia i wzajemnego zrozumienia między narodami Azji oraz do ich wspólnej akcji w walce przeciwko groźbie wojny. Narody azjatyckie nie chcą wojny. Pragniemy wytworzyć atmosferę pokoju i poprzeć ideę rozwiązywania zagadnień spornych w drodze rokowań. Wojna powinna być zakazana.

Konferencja ma omówić takie zagadnienia polityczne, jak kolonializm i obcą ingerencję w sprawy wewnętrzne krajów azjatyckich, sprawę przywrócenia Chińskiej Republice Ludowej należnego jej miejsca w ONZ, sprawę zakazu broni masowej zagłady i kontroli nad przestrzeganiem tego zakazu itd.

Przeciw knowaniom czangkaiszekowców

PEKIN. Jak donosi korespondent agencji Nowych Chin, lotnictwo chińskiej armii ludowo-wyzwoleńczej 1 listopada silnie zbombardowało wyspy Górny Daczen i Dolny Daczen, okupowane przez czangkaiszekowców. Zniszczono wiele obiektów wojskowych. Na jednym z okrętów czangkaiszekowskich wybuchł pożar. Wszystkie samoloty po pomyślnym wykonaniu zadania wróciły do swej bazy.

Wybory w USA

NOWY JORK. — W dniu 2 listopada odbyły się w Stanach Zjednoczonych wybory do Izby Reprezentantów, wybory 37 senatorów (na ogólną liczbę 96) oraz gubernatorów w 33 stanach i 35 wyższych urzędników państwowych.

Głosowanie rozpoczęło się o godz. 7 rano i trwało do godz. 19. Wyniki wyborów będą znane 3 listopada w godzinach wieczornych.

Pogrzeb A. N. Kuźmina

MOSKWA. — Dnia 31 października odbył się w Moskwie pogrzeb jednego z wybitnych organizatorów radzieckiego przemysłu metalurgicznego, ministra hutnictwa żelaza A. N. Kuźmina.

Urna z prochami A. N. Kuźmina umieszczona została u stóp Kremla w niszy, którą zamknięto marmurową płytą.

Z walki chłopów włoskich

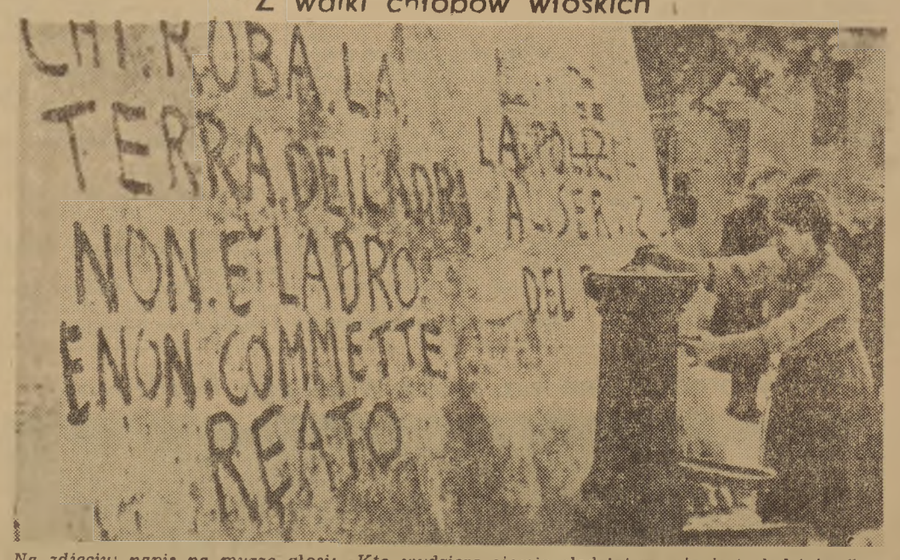

Na zdjęciu: napis na murze głosi: „Kto wydziera ziemię złodziejom, nie jest złodziejem".
Foto CAF

Układy paryskie — porozumieniem handlarzy broni

PARYŻ. — Dziennik „Humanite" opublikował artykuł członka Biura Politycznego Francuskiej Partii Komunistycznej Francois Billoux pt. „Układy londyńskie i paryskie są porozumieniem handlarzy bronią".

— Nie wolno zapominać — pisze m. in. Billoux — że po pierwszej wojnie światowej kapitaliści amerykańscy finansowali odbudowę i rozbudowę przemysłu niemieckiego, a przede wszystkim niemieckiego przemysłu zbrojeniowego. Popierali oni Hitlera tak, jak popierają dziś Adenauera. Pamiętamy wszyscy jakie pociągnęło to za sobą skutki dla Francji i dla pokoju.

★

BERLIN. — W środę 3 bm. Adenauer powraca z USA do Bonn. Jak podawała prasa, jedną z przyczyn skrócenia pobytu Adenauera w USA były coraz wyraźniej zarysowujące się sprzeczności w koalicji rządu bońskiego.

Agencja **United Press** stwierdza, że „wizyta Adenauera w USA została przyćmiona kłótnią w obozie rządowym". Agencja wskazuje, że „największą kością niezgody w koalicji bońskiej jest sprawa Saary".

SPD odrzuca układy paryskie

BERLIN. Agencja ADN donosi, że 1 listopada na wspólnym nadzwyczajnym posiedzeniu kierownictwa i frakcji parlamentarnej zachodnio-niemieckiej partii socjal-demokratycznej (SPD) przemawiał przewodniczący tej partii Erich Ollenhauer, który w imieniu SPD odrzucił uchwały paryskie. Uchwały te Ollenhauer określił jako **„sprzeczne z polityką zjednoczenia Niemiec".**

Plany rozszerzenia Wehrmachtu

BERLIN. Agencja ADN donosi, iż podano do wiadomości, że obok nowego Wehrmachtu w sile 500 tysięcy żołnierzy mają być utworzone w Niemczech zachodnich po ratyfikacji układów paryskich specjalne oddziały wartownicze podporządkowane bezpośrednio wojskom okupacyjnym mocarstw zachodnich, które mają liczyć około 60 tys. ludzi.

★

W dniu 1 listopada w Amsterdamie odbyła się wielka manifestacja, podczas której zbierano podpisy pod petycją protestującą przeciwko wskrzeszaniu militaryzmu niemieckiego.

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

Drugie zwycięstwo pięściarzy CRZZ w Szwecji

W drugim spotkaniu na terenie Szwecji bokserzy Centralnej Rady Związków Zawodowych walczyli w Halmstad.

Stoczono 5 walk, które zakończyły się zwycięstwem Polaków. Walczyli: Anielak, Boczarski, Soczewiński, Sadowski i Piński.

Hokeiści szwedzcy przyjeżdżają do Polski

16 bm. przyjedzie do Warszawy szwedzka drużyna hokeja na lodzie Sondertelje Sportklub, która w sezonie 1953/54 zdobyła II miejsce w I lidze szwedzkiej.

Goście rozegrają 3 spotkania w Warszawie i Stalinogrodzie, w dniach 17, 19 i 21 bm.

Przeciwnikami drużyny szwedzkiej będą: młodzieżowa reprezentacja Polski i ewent. drużyny klubowe.

Lekkoatletyczna „Sztafeta Pokoju"

W Zakopanem rozegrana została lekkoatletyczna „Sztafeta Pokoju" na trasie Zakopane — Morskie Oko — Zakopane, długości 50 km i o różnicy wzniesień 500 m.

Zawody odbyły się w konkurencji ogólnej i w konkurencji narciarzy z udziałem czołowych lekkoatletów i narciarzy.

W konkurencji ogólnej zwyciężyła sztafeta CWKS w czasie 2.54.24 a w konkurencji narciarskiej AZS I — 3.00,11 przed Gwardią — 3.06,22, Startem — 3.07,38, AZS-em II i Kolejarzem.

Wysokie zwycięstwo hokeistów radzieckich w Berlinie

Hokeiści moskiewskiego Dynamo w drugim spotkaniu w Berlinie pokonali ogólnoniemiecką reprezentację 9:1 (2:0, 4:0, 3:1). Zespół niemiecki składał się z zawodników czołowych drużyn NRD oraz Niemiec zachodnich. Mecz w berlińskiej Seelenbinder Halle oglądało ponad 6 tys. widzów.

Szachista radziecki Bronsztein prowadzi w Belgradzie

BELGRAD. W X rundzie międzynarodowego turnieju szachowego w Belgradzie uzyskano następujące wyniki: Pilnik (Argentyna) pokonał Czerniaka (Izrael) Bronsztein (ZSRR) wygrał z Porreca (Włochy), Nedelkowicz (Jugosławia) zwyciężył Barcze (Węgry), Gligoricz (Jugosławia) wygrał z Janoszewiczem (Jugosławia), a Triufunowicz (Jugosławia) pokonał swego rodaka Pirca. Remisami zakończyły się partie: Rabar (Jugosławia) — Ioppen (Niemcy zach.), Wade (Anglia) — Milicz (Jugosławia), Niewergelt (Szwajcaria) — Dżuraszewicz (Jugosławia), Karaklaicz (Jugosławia) — Iwkow (Jugosławia) oraz Petrosjan (ZSRR) — Matanowicz (Jugosławia).

Po X rundach w turnieju prowadzi szachista radziecki Bronsztein — 8 pkt., przed Petrosjanem (ZSRR) i Matanowiczem (Jugosławia) — po 7 pkt. oraz Gligoriczem i Triufunowiczem (obaj Jugosławia) — po 6,5 pkt.

Szlakiem „dzikich narciarzy"
(Korespondencja własna z Zakopanego)

Kto interesuje się sportem narciarskim ten niewątpliwie zna popularnego spikera, ongiś świetnego biegacza — Zdzisława Motykę. Motyka słynie z donośnego głosu i dobrego humoru. W Zakopanem krąży o nim anegdota że zapytany jakiego żywiołu najbardziej się obawia — powiedział bez zastanowienia — „dzikich narciarzy". Trudno nie przyznać mu racji. Dzicy narciarze, to rodzaj ludzi, którzy nie mając pojęcia o jeździe na nartach, nie posiadając z reguły żadnej kondycji, pchają się na najtrudniejsze trasy łamiąc ręce i nogi. Dla ścisłości możemy podać, że w ostatnim sezonie narciarskim zanotowano w Zakopanem 1050 wypadków, które w lwiej części były „zasługą" „dzikich narciarzy" i spowodowały konieczność dłuższego szpitalnego leczenia.

Mając to właśnie na względzie zakopiański oddział PTTK, przygotowując się do nadchodzącego sezonu zimowego, postawił sobie za zadanie walkę z wypadkami w Tatrach. Jak wiadomo, dotychczasowe próby ograniczania ruchu turystycznego na Kasprowy Wierch i Gubałówkę przez zakaz jazdy dla nie posiadających odznaki narciarskiej, nie zdały egzaminu. Postanowiono więc, rozwinąć ożywioną akcję profilaktyczną przez wprowadzanie w domach wczasowych specjalnych pogadanek, urządzanie kursów narciarskich pod kierunkiem fachowych instruktorów oraz walkę z „dzikimi narciarzami" przy pomocy megafonów umieszczonych na Kasprowym i Gubałówce.

W roku przyszłym zostaną u nas po raz pierwszy zorganizowane wczasy narciarskie. Organizuje je PTTK i FWP w schroniskach górskich w Dolinie Chochołowskiej, na Kalatówkach oraz Hali Ornak. W Dolinie Chochołowskiej na jednym turnuście dwuty godniowym znajdzie pomieszczenie 40 wczasowiczów, w dwu pozostałych po 35 wczasowiczów. Pierwszy turnus rozpocznie się 4 stycznia 1955 r., ostatni zaś zakończy się 2 kwietnia 1955 r. Razem przewiduje się urządzenie 16 turnusów. Skierowań na wczasy narciarskie udzielać będą związki zawodowe. Przydział miejsc w poszczególnych schroniskach odbywać się będzie w miejscowych oddziałach PTTK. Przy każdym turnuście będzie czynna wypożyczalnia butów i nart. Szkolenie narciarskie odbywać się będzie pod okiem fachowych instruktorów.

Aby zapobiec wypadkom Oddział PTTK w Zakopanem organizuje stały Ośrodek Szkolenia Narciarskiego, który będzie czynny bez przerwy całą zimę. Indywidualni turyści oraz zorganizowane grupy będą mogły uczyć się jazdy na nartach za minimalną opłatą. Wszyscy kursanci będą mieli możność wypożyczenia w PTTK butów, nart i skafandrów. Przy opłatach za kurs i wypożyczeniu sprzętu członkowie PTTK korzystać będą ze specjalnych zniżek.

W nadchodzącym sezonie zostanie oddany do użytku nowy szlak turystyczny, który prowadzić będzie z Doliny Kościeliskiej do Doliny Chochołowskiej przez Halę Jaworzyńską, Kominy Tylkowe i Przełęcz Kuca. Jest to przedłużenie drogi nad reglami. PTTK przeprowadziło również remonty starych nartostrad z Hali Gąsienicowej przez Halę Kopienice do Jaszczurówki oraz przez Przełęcz Obłaz do Kuźnic. Jeśli mowa o zakopiańskich przygotowaniach trzeba stwierdzić, że indywidualni turyści jeszcze w nadchodzącym sezonie będą mieli poważne trudności z zakwaterowaniem się. Pozostaje to w ścisłym związku z dużym zapotrzebowaniem miejsc w schroniskach przez najrozmaitsze kursy. W przyszłości sytuacja pod tym względem ulegnie poprawie, gdyż zostanie oddany do użytku Dom Turysty.

Również sprawa kupna sprzętu turystycznego nie będzie przedstawiała się różowo skoro dotychczas magazyny sklepów sportowych świecą pustkami. Wszystkie wypożyczalnie przygotowały do sezonu 2500 szt. nart. Ale co to wszystko znaczy, jeśli obliczono, że w sezonie jeździ tu na nartach dziennie około 6.000 osób.

MARIAN MATZENAUER

Mecz Dynamo (Kijów) — Włókniarz (Łódź) na antenie...

W dniu 4 listopada o godz. 17.00 w programie I Polskie Radio odtworzy z taśmy magnetofonowej przebieg meczu piłkarskiego między drużynami „Dynamo" (Kijów) — „Włókniarz" (Łódź).

Z życia węgierskich pionierów

W BUDAPESZTEŃSKIEJ STACJI TECHNICZNEJ

Każdego popołudnia ulica Váli w XI obwodzie Budapesztu ożywia się i wypełnia gwarem młodzieży. Przychodzą tu dziewczęta i chłopcy we dwójkę. Gadają wszyscy jeden przez drugiego. Każdy z nich ma coś ważnego do powiedzenia... „Zmniejszymy dyszę w karburatorze, dzięki czemu silnik zużyje mniej benzyny" — mówi blondyn lat około 11. Czarnowłosa dziewczyna tłumaczy, że niewłaściwe zestawienie kondensatora powoduje zły odbiór radia.

Jedni po drugich wchodzą do bramy budynku pod numerem 6-tym.

W budynku tym mieści się „Pionierska Stacja Techniczna" — królestwo techniki. W każdym pokoju pracuje jedno koło fachowe, jak np. techniki drzewnej, metalowej, papierowej, maszynoznawstwa, kółko tkackie i przędzalnicze, radiowe, elektrotechniczne, modeli szybowcowych, fotograficzne. Wszystkie wyposażone są w prawdziwe warsztaty i nowoczesne maszyny.

Stacja Techniczna pociąga — rzecz jasna — młodych. Ledwie minął rok od chwili jej otwarcia, a największym pragnieniem uczniów V—VIII klasy szkół podstawowych w XI. obwodzie Budapesztu jest dostać się do „Pionierskiej Stacji". W kółkach zainteresowań opiekują się uczniami profesorowie i inżynierowie. Kierownikiem kółka techniki metalu jest inżynier Hugo Prusztek, którego metoda produkcji drutu emaliowego znana jest w całym kraju. Tkania i przędzenia uczy pionierów Győző Varga, inżynier Włókienniczego Instytutu Badawczego. Nauczycielem w kółku techniki drzewa jest dyrektor „Pionierskiej Stacji Technicznej" — Pál Szücs, który nim został wychowawcą, był drzeworytnikiem. Zajęcia każdego kółka trwają 2—4 godzin tygodniowo. Tematyka „Pionierskiej Stacji Technicznej" pozostaje w ścisłym związku z materiałem wykładowym szkoły podstawowej. Np. dzieci w wieku 10—11 lat, uczęszczające do V klasy, uczą się w kółkach techniki tkania i przędzenia, papieroplastyki oraz modelarstwa szybowcowego. Ośmioklasiści zdobywają wiedzę techniczną w zakresie maszynoznawstwa, radiofonii i techniki metalu.

Kółko maszynoznawstwa otrzymało niedawno jako podarunek używany sześcioosobowy samochód. Pod kierunkiem swego instruktora pionierzy wyremontowali samochód. Kółko fotograficzne przygotowuje na zakończenie roku szkolnego wystawę fotografiki. Kółko techniki drzewa ofiarowało na Nowy Rok nowe krzesła i stoliki jednemu z przedszkoli. Kilka domów dziecięcych w XI obwodzie Budapesztu otrzymało rady skonstruowane w kółku radiotechnicznym.

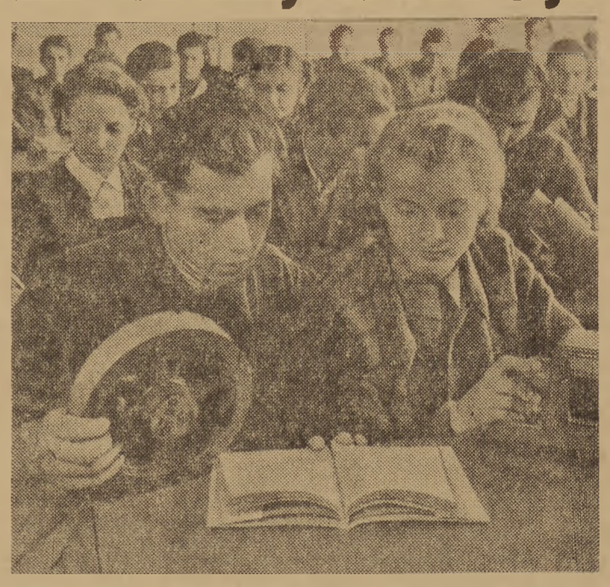

Uczniowie Metalurgicznego Technikum w Diosgyor studiują technologię odlewów.

25 Domów Pioniera

Organizacja pionierska w Węgierskiej Republice Ludowej ma do swojej dyspozycji 25 Domów Pioniera (w tym 11 w Budapeszcie). W pracach każdego z nich bierze udział około 8.000 pionierów, głównie z czterech ostatnich klas szkoły podstawowej. Każdy Dom Pioniera posiada bibliotekę liczącą około 2500 książek. Zajęcia prowadzi się w kółkach zainteresowań.

Pionierzy posiadają też własny teatr. Węgierscy pisarze piszą dla dzieci coraz to nowe sztuki.

Ulubionym pismem pionierów węgierskich jest tygodnik „Pajtás" (Kolega), osiągający jednorazowy nakład 200 000 egz. Bardzo chętnie przez młodzież szkolną czytane są również — kolorowy „Kisdobos" (Mały Trębacz) i czasopismo „Úttörő" (Pionier).

Zasadzili 2.254.900 drzew

Pionierzy biorą żywy udział w zbieraniu złomu, kłosów na polach i zalesianiu terenów. W roku szkolnym 1952/53 pionierzy zebrali np. 4.431.100 kg złomu i 820.800 kg. zboża, a poza tym zasadzili 2.254.900 drzew.

Własna kolej

Dumą węgierskich dzieci jest ich własna kolej. Obsługuje ją załoga, składająca się z 750 pionierów, przeszkolanych w szkołach ministerstwa komunikacji. Otrzymują oni m. in. — jak prawdziwi koledzy — mundury letnie i zimowe.

Miasteczko dziecięce

Csillebero jest miastem pionierów. Od 1948 roku spotykają się tutaj rokrocznie najlepsi pionierzy z całego kraju i tutaj zapraszają kolegów z zagranicy.

Latem 3.200 dzieci spędza wakacje w specjalnych domach wypoczynkowych, a 40.000 dzieci na koloniach letnich nad jeziorem balatońskim i w górach. Poszczególne drużyny pionierskie urządzają obozy wędrowne i wycieczki krajoznawcze.

Około 200 pionierów wyjeżdża rocznie — w nagrodę za przodownictwo w nauce i pracy społecznej — zagranicę.

★

Organizacja pionierska jest w Węgierskiej Republice Ludowej masową organizacją dziecięcą, zrzeszającą ponad 900.000 dziewcząt i chłopców. Kieruje nią Związek Pracującej Młodzieży Węgierskiej. Członkowie Związku pomagają w wychowaniu dzieci na dzielnych i mądrych obywateli.

KWIATKI z DOLAROWEJ łączki

Małżeństwo i moralność

Dirk Bothma, właściciel niewielkiej fermy w prowincji Cap (Unia Południowo-afrykańska) skazany został na pięć miesięcy więzienia, a jego żona, Maria, na cztery miesiące. Oboje zostali oskarżeni o zakłócenie moralności publicznej. Sąd zawiesił wyrok pod warunkiem, że w określonym terminie Dirk i Maria rozejdą się.

O co właściwie chodzi? O rzecz najzwyklejszą w świecie. Dirk ma białą skórę, Maria — czarną.

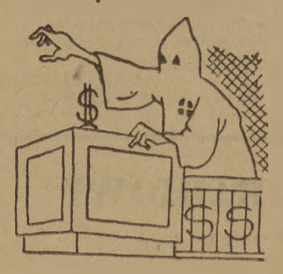

Kto płaci?

W amerykańskiej bazie lotniczej w Bitburg (Niemcy zachodniej wybuchł olbrzymi rezerwuar z benzyną. W wyniku katastrofy zginęło 30 osób a 15 zostało ciężko rannych. Ofiarami są Francuzi i Niemcy, przeważnie inżynierowie i żołnierze zatrudnieni przy konserwacji rurociągu zbudowanego w ramach inwestycji wojskowych paktu atlantyckiego.

Oficer amerykański, do którego zgłoszono się po wyjaśnienia, oświadczył jedynie, że „sprawa jest bardzo skomplikowana".

„Skomplikowana, jak skomplikowana — pisze jeden z paryskich komentatorów tego wydarzenia — ale z całą pewnością symboliczna. Za amerykańskie apetyty wojenne płacić będą Francuzi i Niemcy".

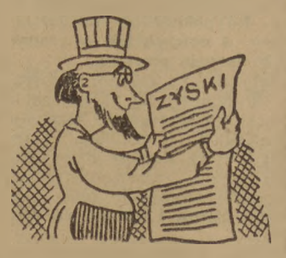

Tak długo straszyli...

Podróżni przybywający ostatnio do Stanów Zjednoczonych spostrzegli ze zdumieniem, że celnicy amerykańscy posługują się przy oględzinach bagażu i rewizji osobistej jakimś bardzo dziwnym przyrządem. Jak się okazuje, osobliwa ta machina służyć ma do wykrywania... bomby atomowej. A nuż, prawda, ktoś w kieszonce przemyca bombkę, żeby ją potem niepostrzeżenie rzucić na Nowy Jork...

Doprawdy, tak długo straszyli, aż się sami zlękli.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, ul. Wspólna 61. TELEFONY: centr. 8 62 71, 2, 3, 4, 5 Red. Naczelny: 8 76 61 Z-ca Red. Naczelnego: 8 20 49. Sekretarz Redakcji. 8 02 58. Dział Korespondencji Listów: 8 07 82 Kier. Administracji: 8 02 56 Red. nocna centr. DSP: 8 22 01 wewn.: 101. 8 56 94 ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8, IV p., tel. 8 07 11 i 8 82 51, wewn.: 65 SKŁAD I DRUK Zakł. Graf. „Dom Słowa Polskiego" PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, Srebrna 12 WARUNKI PRENUMERATY: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 10 go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty — Cena mies. — 2.50 zł, kwart. — 7.50 zł, półrocznie — 15.00 zł, rocznie — 30.00 zł. Zamówienia zbiorowe na prenumeratę zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH". Informacje w sprawie prenumeraty opłacanej w kraju ze zleceniem wysyłki za granicę udziela oraz zamówienia przyjmuje Oddział Wydawnictw Zagranicznych PPK „RUCH" Sekcja Eksportu, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 119, tel. 805 05.
A B 1 2 3 4 5 6 5-B-20778